Nr 30. Kraków, Czwartek 8 Lutego 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 10 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przegląd polityczny.

Kraków 7 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu węgierskiego parlamentu po raz pierwszy przyszła pod dyskusyę sprawa projektów rządowych, dotyczących ustawodawstwa małżeńskiego. Chodziło mianowicie o formalną kwestyę wstępną. Deputowany Stefan Teleszky, jako referent komisyi prawniczej przedłożył Izbie sprawozdanie wraz z wnioskiem mniejszości deputowanych Polonyiego i Vesztera oraz z *votum separatum* deputowanego Polonyiego. Teleszky postawił wniosek, ażeby sprawozdanie komisyi oddać do druku i z pominięciem obrad w sekcyach postawić je na porządku dziennym obrad *plenum* Izby. W kwestyi formalnej przeciwko wnioskowi przemawiał Gabryel Ugron, za wnioskiem minister sprawiedliwości Szilagyi. Po ministrze zabrał głos hr. Albert Apponyi i rzekł co następuje: „Niezwykła ważność przedmiotu objętego sprawozdaniem wymaga, ażeby był traktowany w interesie kraju z jak największym spokojem i objektywnością. Pragnąć zatem należy, ażeby w pierwszej chwili obrad unikano wszystkiego, coby mogło być choćby tylko pozorem gwałtowności. Nie trzeba się trzymać jedynie litery regulaminu, trzeba uwzględniać także jego myśl. Sesya będzie zamknięta dziś lub jutro i nie można stwarzać prejudykatu dla postanowień przyszłej sesyi." Przy tych słowach posłowie liberalni podnieśli krzyk, przygłuszający słowa Apponyi'ego. Mowca, przeczekawszy gwar, rzekł: „Jeżeli chcecie walczyć gwałtem, czyńcie, jak wam się podoba. Ja wytrwam na mojem stanowisku i wszelkiego rodzaju gwałty nie sprowadzą mnie z mojej drogi. Chcę jedynie ostrzedz Izbę przed każdym krokiem, któryby później uniemożliwił spokojną dyskusyę. Rozpoczynacie panowie swoje dzieło wśród bardzo złych auspicyów." Na innem wszakże stanowisku, niż hr. Apponyi, stanął dep. Geza Polonyi, a z nim i znaczna większość opozycyi przeciwko projektom rządowym. Dep. Polonyi zaznaczył, że opozycyi tej nie chodzi o kwestye formalne, ale o samą rzecz i że chodzi właśnie o jaknajszybsze załatwienie sprawy w naglącym interesie kraju. Za przystąpieniem do natychmiastowego głosowania oświadczyła się zatem prawie cała Izba z wyjątkiem partyi narodowej i secesyonistów liberalnych, jak n. p. hr. Juliusza Szaparego i bar. Beli Atczela. Z hr. Apponyim głosowało dziesięciu posłów z partyi niezawisłości. Przy właściwem głosowaniu nad wnioskiem Teleszky'ego, Ugron i Apponyi zrzekli się swojej opozycyi, tak, iż wniosek został przyjęty znaczną większością.

Wiedeński *Vaterland*, omawiając następstwa wzmożenia się wpływu Bismarcka, zamieszcza następującą charakterystykę byłego kanclerza, którą powtarzamy dla jej trafności i dosadności: „Niemieckim mężem stanu był Bismarck bardzo mało; jest to człowiek z Napoleońskiemi dążnościami, wróg Austryi, który wskrzesił i przewyższył najgorsze czasy niemieckiej historyi. Jego wielbiciele są wielbicielami Gustawa Adolfa i Fryderyka Wielkiego. Jak Gustaw Adolf położył koniec niemieckiemu państwu, tak Bismarck zniszczył niemiecki naród, który jest dziś tylko geograficznem pojęciem. Olbrzymie koszta i niebezpieczeństwa, ciężące na niemieckim narodzie, są następstwem polityki Bismarcka. Sprowadził on i zaostrzył przewagę żydów i socyalistów, tudzież nadużycia kapitalizmu. Konstytucya, którą okrył on budowę nowego państwa, jest ułożoną w duchu tak jednostronnie pruskim i małostkowym, że prawdziwe, narodowe życie, do jakiego ma prawo każdy najmniejszy naród, nie może się rozwinąć w jej obrębie. On sam przestrzegał niegdyś przed niebezpieczeństwem, aby państwo niemieckie nie zmieniło się w „Wielkie Prusy", tymczasem w gruncie rzeczy Prusy rządzą państwem, a rząd niemiecki jest tylko oddziałem pruskiego rządu, zwyczajnym pruskim gabinetem. Myśl niemieckiego państwa, jako swobodnego i równorzędnego połączenia wszystkich niemieckich plemion, była oczywiście obcą Bismarckowi. Dodajmy jeszcze jego zachowanie się w urzędzie, zupełny brak zasad, prześladowanie wszelkiego wolnego słowa i wszelkiego oporu przeciwko jego nieomylności i wszechpotędze, przeskakiwanie z jednego kierunku do drugiego i od stronnictwa do stronnictwa w wewnętrznej i zewnętrznej polityce, wskutek czego utracił w końcu wszelkie zaufanie, a będziemy musieli zapytać się ze zdziwieniem, w jaki sposób Bismarck może rozżarzać i rozpalać niemiecki patryotyzm?"

Na wielkim parlamentarnym obiedzie u kanclerza Capriviego znajdowali się onegdaj reprezentanci wszystkich stronnictw, nie wyłączając antysemitów i socyalnych demokratów. Najliczniej reprezentowani byli narodowo liberalni i konserwatywni; przywódca agraryuszów Manteuffel był jednak nieobecny. Cesarz przybył po godzinie 7ej, okazywał wyborny humor i przy obiedzie rozmawiał z ożywieniem z osobami w pobliżu niego siedzącemi. Po prawej ręce cesarza zajmował miejsce prezydent ministrów hr. Eulenburg, po lewej sekretarz stanu Bötticher. Kanclerz siedział naprzeciwko monarchy. Z politycznych spraw poruszył cesarz tylko traktat handlowy niemiecko-rosyjski, zaznaczając z naciskiem jego polityczną konieczność; deputowani, uchwalając go, wystawią trwały pomnik i zasłużą sobie na wdzięczność niemieckiego ludu. Patryotyzm i świadomość odpowiedzialności nie pozwolą parlamentowi na odrzucenie traktatu. A kiedy pewna wybitna polityczna osobistość wobec tych słów cesarskich wspomniała o zarzutach, jakie czynią traktatowi reprezentanci rolnictwa, cesarz słuchał z uwagą i bez wszelkich oznak niecierpliwości, lecz powtórzył, że pomimo wszystkich tych zarzutów przyjęcie traktatu jest koniecznością, wskazaną przez polityczną sytuacyę, ze względu na poważne konsekwencye ewentualnego odrzucenia. Powszechną zwraca uwagę, że organ partyi agrarnej *Kreuz Ztg* ani jednem słowem nie wzmiankuje o całej tej manifestacyi monarszej na rzecz traktatu. Według informacyi *Nordd. Allg. Ztg* traktat podpisany zostanie tymczasowo w poniedziałek po południu; parlamentowi przedłożony będzie d. 20 lutego.

Hr. Soderini ogłosił w Rzymie o położeniu Włoch broszurę, która zwraca uwagę ze względu na stosunki jej autora z Papieżem. Hr. Soderini dowodzi, że fakta odjęły wszelką wartość ustawom gwarancyjnym. Kościelna polityka Włoch była nietylko najgorsza, ale także najzgubniejsza dla wewnętrznych i zewnętrznych stosunków i dla finansów państwa. Przebudowa Rzymu zrujnowała miasto. Ślepy szał wielkości doprowadził do nadmiernych zbrojeń i do systemu podatkowego, który ludności wszystkie soki żywotne wysysa. Za Papiestwa podatki były nieznaczne, a Rzym cieszył się dobrobytem, podczas gdy dziś robi wrażenie zdobytego miasta. Włoscy mężowie stanu są świadomi złego, ale nie mogą, zdaje się, zrozumieć, że wtedy tylko nastąpi zmiana, jeżeli, idąc za upomnieniami Papieża, pójdą zupełnie przeciwną drogą, aniżeli dotychczas. Do tego potrzeba naprawić system parlamentarny, zepsuty przez powszechne głosowanie, władze polityczne skupić, administracyę zdecentralizować, szkołę oczyścić i podnieść w niej chrześciańskiego ducha, w końcu postawić niezależność Papieża na niewzruszonej podstawie. Cavour powiedział kiedyś, że jeżeli przeniesienie stolicy państwa do Rzymu ma uszczuplić prawa Stolicy św., w takim razie lepiej Rzym pozostawić Papieżom; gdybym był wielkim mężem stanu, musiałbym wyznać, że niezależność Papieża nie została urzeczywistniona, a zajęcie Rzymu przyniosło zgubę naszej ojczyznie. Żadne serce nie bije tak silnie dla wielkości i szczęścia Włoch, jak serce Papieża, który powitałby z radością każde załatwienie sprawy, poręczające niezależność Stolicy św. Nowy polityczny porządek byłby przez to we Włoszech ustalony. Papież Leon XIII nie miałby powodu do opuszczenia Rzymu, nie uczynił tego dotychczas i nie uczyni, gdyż liczy na nawrócenie tych, którzy najbardziej zawinili wobec miasta. Oby ci grzesznicy pamiętali, że Papieże, prześladowani przez możnych tej ziemi, zeszli do katakumb, aby wrócić z tem większą potęgą. Zmuszony wypadkami, mógłby Papież jeszcze raz pójść tą drogą. *Caveant consules!*

Sejm.

Na wczorajszem czternastem posiedzeniu Sejmu zakończoną została dyskusya nad stanem szkół ludowych. Pierwszy zabrał głos p. Bobrzyński, zaznaczając, że dyskusya szkolna przyniosła wiele interesujących momentów; dla Rady szkolnej głosy te są cenną wskazówką, jakie są zapatrywania i opinie kraju. Szkoła nie jest pojęciem abstrakcyjnem; ona musi stać w najżywszym kontakcie z życiem. To też na głosy tak poważne, jak X. Kowalskiego i Dra Goldmanna, którzy obaj poruszyli ważne kwestye, odpowiada, że sprawy te już są przedmiotem ścisłych badań Rady szkolnej krajowej. Co się tyczy nauki religii wyznania mojżeszowego, to Rada szkolna krajowa odnośne kroki już poczyniła. P. Herasymowicz natomiast rzucił tu zarzut, że Rada szkolna wnosi do szkoły politykę. Jest to ciężki zarzut, którego jednak p. Herasymowicz nie uzasadnił — to zaś, czem chciał uzasadnić, to jest że języka ruskiego uczy się po polsku, jest wręcz fałszywe, gdyż Rada szkolna z całą stanowczością tak języka ruskiego, jak polskiego, uczy w odnośnym języku. Mowa posła Herasymowicza była częścią echem opinij nauczycielskich, częścią echem zapatrywań gmin. Skutkiem tego popadł w rażącą sprzeczność. Pos. Herasymowicz narzekał na protekcyjność awansów; otóż zarzut ten niesłuszny, bo Rada szkolna ma ambicyę główną w tem, aby ściśle kierowała się sprawiedliwością. Ale pos. Herasymowicz skarżąc się na niesprawiedliwość awansu, życzy sobie rozszerzenia praw gminy w prezentowaniu nauczycieli. Wszak to właśnie byłoby dla awansu najszkodliwsze, a najmniej dawałoby gwarancyi sprawiedliwości. Co się tyczy posła X. Kowalskiego, który dotknął kierunku praktycznego w nauce i zganił poniekąd plany naukowe, mowca zaznacza, że dla szkoły ludowej, dla dzieci do lat 12, najpraktyczniejszą jest nauka czytania.

W dalszym ciągu swej mowy wykazuje p. Bobrzyński, że układ książki jest troskliwie dobrany tak, aby dziecko ciągle w tej książce widziało, co się dzieje w cerkwi, kościele, szkole i domu — to właśnie jest praktyczne i rozwija dziecko. Jest to jednak podstawa tylko, a dalsza praca jest konieczną. Jest zamiarem Rady szkolnej krajowej, aby w każdym powiecie otworzyć jednę praktyczną szkołę rolniczą z kursem trzyletnim — a ta szkoła odda wielkie usługi ludności rolniczej, stanie się typem wiejskiej szkoły ludowej, która dotychczas kształtowała się wedle typów miejskich. Ta szkoła stworzy także awans dla nauczycieli ludowych, którzy więcej spoglądać będą na wieś, aniżeli jak dotąd na miasto, w którem jedynie widzą polepszenie bytu. Co się tyczy miast, to organizacya męskich szkół wydziałowych okazała się błędną. To też Rada szkolna krajowa poszła dziś inną drogą, tworząc szkoły sześcioklasowe ludowe, ażeby dla tej części dzieci, która nie idzie do gimnazyów, stworzyć warunki wyższego wykształcenia. Plany nauk i książki dla tych szkół zastosowano naturalnie do potrzeb życia miejskiego. Co się tyczy wykształcenia nauczycieli, to otwarcie kursów w Krakowie wydało rezultaty, przechodzące wszelkie najpiękniejsze nadzieje. Niebawem będzie w każdej szkole miejskiej trzech fachowych nauczycieli. Dalsze usiłowania nasze doprowadzą do tego, że staniemy za kilka lat przed Sejmem z prośbą, aby jedną uchwałą wszystkie szkoły miejskie zmienił w wydziałowe, a wtedy ta organizacya będzie dobrą. Ta reorganizacya typu szkoły oddziała niewątpliwie na wszystkie inne szkoły przemysłowe, to bowiem stoi w ścisłym związku.

Dalszą sprawą, poruszoną w ciągu dyskusyi, była kwestya nauczycieli, podniesiona przez posła Herasymowicza. Prawda, że zachodzi konieczność często mianowania nauczycieli niekwalifikowanych, ale oni nie zajmują posad samoistnych. Zresztą nie bierze się tu „wykolejonych," ale takich, którzy mają odpowiednie wykształcenie. Dziś zresztą nigdy nie bierze się ludzi bez ukończonej szkoły wydziałowej. Można zapewnić p. Herasymowicza, że od trzech lat nie przyjęto nikogo z kwalifikacyami, jak on je przedstawia. Co się tyczy zachowania nauczycieli, to jeżeli się zważy ich liczbę i jak mały procent tylko źle się prowadzi — musi się powiedzieć, że ogół naszego nauczycielstwa w tych ciężkich warunkach jest poczciwy i sumienny, że poprostu z pewnego rodzaju kapłaństwem spełnia swój ciężki i trudny obowiązek. (Brawa). Nie trzeba więc brać każdej pogłoski o złem w szkole na wiarę — bo to krzywdzi cały ogół nauczycielski.

Posłowi Torosiewiczowi nic nie wystarcza i z niczego nie jest zadowolony. Trudno żądać od mowcy, aby każdego posła interpelował w sprawie szkolnej. Jest to oryginalny pomysł (wesołość), a jeszcze oryginalniejszy jest zamiar ustanowienia nadzwyczajnych „pełnomocnych komisarzy." Mowca często czyta sprawozdania, jakie składają obywatele po egzaminach — czyta także sprawozdania inspektorów. Sprawozdania inspektorów zawierają obok pochwał i nagany — sprawozdania obywateli są szowinistyczne na punkcie pochwały. Tacy komisarze kończyliby każde sprawozdanie wnioskiem: „Rado szkolna podwyższyć trzeba dotacyę." (Wesołość i oklaski. Mowcy gratulują).

Poseł Romańczuk sądzi, że w szkołach czysto ruskich nauka języka polskiego jest niepotrzebna, a nawet jest szkodliwa. — Z kolei mowca przechodzi do tego, o ile nauka języka polskiego jest usprawiedliwioną wobec obecnie obowiązujących ustaw? Zdaniem p. Romańczuka, w szkołach, gdzie jest więcej, niż połowa dzieci ruskich, nie powinno się wcale uczyć języka polskiego. Do tego też wniosku dochodzi mowca, powołując się na artykuł 19 ustawy zasadniczej, a tem się głównie gorszy, że w zachodniej części Galicyi nie uczą języka ruskiego.

Mowca skarżył się następnie na to, że gminy ruskie muszą dawać podwody dla XX. katechetów obrządku łacińskiego, przyjeżdżających do szkół na naukę religii. Nie należy — zdaniem mowcy — obarczać gmin podobnymi wydatkami, gdyż i tak już są one obciążone różnymi wydatkami. Następnie domaga się mowca, aby Rada szkolna krajowa poleciła Radom okręgowym, by w tych gminach, w których uczniowie są jednej narodowości, obchodzono święta tylko według jednego obrządku katolickiego i aby wakacye letnie rozpoczynały się w d. 1 lipca. W końcu żalił się mowca na to, że w szkołach żeńskich wykluczony jest prawie język ruski i domagał się, aby Rada szkolna krajowa wydała pod tym względem rozporządzenie, aby w szkołach o mięszanej ludności uczono obu języków, tj. polskiego i ruskiego.

P. Torosiewicz oświadcza, iż lekkomyślnie nie robił zarzutów nauczycielstwu i że ma fakta, ale dla dobra szkolnictwa nie chce ich przytaczać.

P. Merunowicz podniósł sprawę wykładów religii żydowskiej w szkołach ludowych. Niema bowiem nauczycieli odpowiednich, których naznaczają kahały miejscowe, ani podręczników. Nauka religii wykładana bywa albo żargonem, albo po niemiecku, bo nauczyciele, pozbawieni wszelkiej kwalifikacyi, nie posiadają języka wykładowego szkoły. Treść podręczników jest w najwyższym stopniu niewłaściwa, nie podlega widocznie żadnej cenzurze. Jest to dziwna rzecz, aby władze szkolne nie wywierały żadnego wpływu na osnowę takich podręczników. Nauka religii żydowskiej powinna być taksamo uregulowaną, jak każdego innego przedmiotu. Wszak do szkół ludowych uczęszcza około 120.000 młodzieży, więc okoliczność ta zasługuje na całą uwagę władz szkolnych. Dlatego stawia dwie rezolucye. Jedna domaga się ustawodawczego uregulowania nauki religii żydowskiej, a druga corocznej statystyki frekwencyi żydów w szkołach ludowych i sprawozdań o nauce religii żydowskiej.

P. Rozwadowski odpowiada p. Romańczukowi, iż petycye z gmin huculskich, o ktorych wspominał, nie mogą być miarodawcze. Mowca często słyszał zdanie, wypowiadane przez lud ruski, iż w chacie uczą się dzieci po rusku, niechże w szkole uczą się po polsku.

Pp. Fruchtman i Goldman polemizują z wywodami p. Merunowicza. P. Goldman zaznacza, iż sam do 15 roku życia uczył się talmudu i że zasady, których się w tej szkole uczył, nietylko go nie zmuszają do nienawiści wobec współobywateli i otoczenia, wśród którego żyje, ale nauczyły go kochać i szanować rodaków i sprawę im drogą, nauczyły go w całem życiu działać jako wierny syn kraju i jako dobry wyznawca religii żydowskiej. Jednym i drugim jestem i tego mnie nauczyły zasady religii mojej.

Na tem zamknięto dyskusyę i zabrał głos sprawozdawca komisyi, p. Wojciech Dzieduszycki. Najprzód polemizował on z p. Herasymowiczem, który — jak się wyraził — „jest głosem ludu." Na to odpowiada mowca, że wszyscy jesteśmy głosem ludu i narodu. P. Herasymowicz domagał się, aby prezenta należała do gminy, a nadzór wyłącznie do Rady szkolnej miejscowej. Mowca konstatuje, że spełnienie tych życzeń byłoby największym ciosem dla nauczycieli, bo wówczas staliby się sługami wójtów. Mowca konstatuje następnie, że praktyczność w pierwszej linii leży w nauczeniu dziecka czytać i pisać. Kto dziś czytać i pisać nie umie, rady sobie dać nie może. Na to, aby praktyczność w życiu była zastosowaną, są już środki przytoczone przez wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej p. Bobrzyńskiego. Co się tyczy wychowania nauczycieli, to i tu się wiele działa, ale nie zapominajmy, że ludzie ci pracują wiele. Jest to — zdaniem mowcy — zawód tyle szlachetny, ile trudny, a w tych warunkach nasz stan nauczycielski spełnia zaszczytnie swój obowiązek. Następnie przeszedł mowca do kwestyi poruszonej w Izbie, to jest „antysemityzmu." Wyraz ten nie został wprawdzie wypowiedziany, ale rzecz sama była. Mowca podnosi jednakowoż, że mimo pewnego podrażnienia tak z jednej, jak i z drugiej strony, to jest ze strony chrześcijańskiej i żydowskiej, wszyscy mowcy zdążali w tej sprawie do jednego celu, to jest do odpowiedniego wykładu religii. Wszyscy pragniemy, aby wykład religii był prawidłowy, a do tego zdąża najlepiej wniosek wczorajszy p. Gold-

Z Akademii Francuskiej.

(Dokończenie).

Dla artysty, żyjącego słowem i myślą, a przedewszystkiem własnem słowem i własną myślą, „życie i rzeczy ludzkie przedstawiały się zawsze jako widowisko mało poważne, lecz wielce zajmujące; nie chciał nic w niem zmieniać, aby nie popsuć sobie zabawy. Mimo pojęć, które ostatecznie winny go były doprowadzić do najczarniejszego pesymizmu, szczęśliwym się być mienił i pogodnym. W uśmiechu ironii upatrywał konieczne złagodzenie wszelkiej filozofii... Celował w zręcznem przebieraniu najdziwaczniejszych pojęć w duchowną i religijną szatę. Dzięki jego skrzydlatej formie, *sa langue aérienne*, rzeczy całkiem niemożliwe zlekka przemycać umiał za pomocą czarodziejskich niemal formułek. Tych się wszakże tykać niepodobna, z obawy, aby ich nie rozwiać lub nie zamącić; powtarzając je w potocznej mowie, znaleźlibyśmy może na dnie ciemne tylko i smutne pojęcie jakiegoś świata, pozbawionego racyi bytu, a goniącego bezmyślnie za celem marnym lub szalonym."

Nowy akademik nie czuje się zresztą powołanym do ocenienia uczonych prac swego poprzednika. Podziwia lecz pomija hebrajskie i filologiczne studya Renana, pobieżnie wspomina ogromny balast jego dzieł uczonych, aby odrazu przejść do najgłośniejszego płodu jego umysłu i pióra. Właściwie owa to księga stokroć więcej od innych prac rozgłosiła imię Renana i udarzyła go sławą. „Chyba przeczuwał on ten rozgłos, tę sławę, spisując *Życie Chrystusa*. Wiedział dobrze, iż niepodobna tknąć się starego podkładu chrześciańskiego, zachowanego dotąd powszechnie w całej Europie, nawet w sercach na pozór najobojętniejszych, żeby nie wywołać natychmiast ogólnego i nadzwyczajnego poruszenia."

P. Challemel-Lacour podejrzywa tedy Renana, iż skandalem zapragnął sobie zdobyć imię, że dobrze wiedział, co czyni, na co się targa i co go czeka. Dziś dopiero zcichła wywołana na razie wrzawa, i nadeszła chwila sposobna do ocenienia wartości książki. Zdaniem mowcy, nie zaznaczy się ona wcale w dziejach wiedzy i nauki, jedynie w historyi ewolucyi pojęć i ducha zdobywając sobie znaczenie.

„Pierwsza to próba zastąpienia Bożego Widma, *(sic!)* które długie zapełniło wieki, krytyczną i historyczną z krwi i ciała postacią. Atoli nie można sobie zataić, iż mimo mnóstwa spiętrzonych formułek, bodaj z bizantyńskich protokółów zaczerpniętych, autor potrafił stworzyć tylko postać, niedorastającą bynajmniej tej, którą sobie z kilku słów Ewangelii wytwarzać umie wzruszone i wierzące serce."

Mowca przyznaje *Historyi początków chrześciaństwa* rzadki czar słowa, niewolący przez lat dwadzieścia zachwyconych czytelników coraz to dalszym pracom Renana. „Dzieje rzymskich cesarzy idą tu w parze z dziejami pierwotnego chrześciaństwa, a romantyczne upodobanie Renana we wszystkiem, co skrajne, co ogromne, wysnuło ztąd nieraz przepyszne ustępy. Ale stąpając po gruncie nadto już historyą rozświeconym, czuł on pewne spętanie fantazyi swojej. Wyobraźnia jest czynnikiem dozwolonym, nawet koniecznym w spisywaniu dziejów. Ona jedna zdoła usamowolnić umysł historyka, dozwalając mu zgromadzić i zlać z sobą jak przynależy rozbite i rozczłonkowane wiadomości, z dokumentów płynące, ażeby z nich wyciągnąć, jeśli nie wskrzeszenie, to choćby odbudowanie przeszłości. Ale fantazya Renana była bardziej wymagającą. Jeżeli wyłącznie zajmują go dzieje wszelakich początków, jeśli zda się być opętanym żądzą wystawienia sobie tego tylko, czego skazani jesteśmy nie dowiedzieć się nigdy, jeżeli zawsze próbuje z niepodobieństwem się ucierać, to dlatego, iż jego wyobraźnia potrzebuje zawsze wielkich a pustych przestworzy, by po nich bujać dowolnie. Odrzućmy na bok spory, dotyczące autentyczności owych dokumentów, zestawienia, za pomocą których Renan próbuje ciemną otchłań zamierzchłej przeszłości rozświecić słabym promykiem, osobiste rozważania, które są podstawą jego filozofii dziejów, tu i owdzie śmiałe freski, próbujące ożywić postaci, których imiona przekazały nam w proch rozsypane odłamy, a cóż pozostanie z całej piśmiennej Renana spuścizny? Nic, okrom kanwy o zbyt luźnej tkance i szerokich oczkach, aby znieść stałość haftu, zastąpionego rojeniami i widziadłami autora!

„Ale co niespodzianek i rozrywki w tych wyskokach fantazyi! Jeżeli istnieje wyższy dar, na sprawiedliwości i prawdzie oparty, a zadatek zdrowia duchowego, dar poważny, ku któremu nas zawraca wiecznie tkwiąca w nas potrzeba szukania w pewnych chwilach życia pociechy bożej i pokoju, istnieje też dar inny, mniej zapewne czysty, choć cenny, umiejętność bawienia i zajmowania drugich, w czem Renan zaiste celuje. Cóż to za kronikarz jedyny! co za zręczność w dodaniu jednem słówkiem nowoczesnego zakroju faktom, otoczonym legendowym blaskiem; co za nadzwyczajna zdolność żartowania sobie z pospolitego zdrowego rozsądku za pomocą paradoksów, wydających z siebie niby nieujętą, subtelną jakąś woń prawdy, pochwytną zaledwie dla bardziej zaostrzonych i delikatniejszych zmysłów."

Mowca wspomina jeszcze, iż okrom wyłączności w krainie wiedzy, dla szczupłego wybranych grona otwartej, Renan zastrzegał sobie i przywilej stawania w sprzeczności z samymże sobą przynajmniej raz na dzień i to rzekomo przez uszanowanie dla prawdy, zamyka zaś swą niezrównaną przemowę oddaniem zdrowego rozsądku, *le sens commun*, w straż i opiekę Akademii francuskiej — tem samem obwieszczając Renana gwałcicielem owych praw odwiecznych i zamiast do mędrców i proroków, wlicza go raczej w poczet artystów tylko i bawicieli nudzącej się ludzkości. Nie kierując się osobistem umiłowaniem prawd, przez Renana zaprzeczonych, p. Challemel Lacour drogą logiki i zdrowego rozsądku doszedł do tak surowego zasądzenia człowieka i dzieła.

Przyjaciel Renana, p. Gaston Boissier, w odpowiedzi swej spróbował ująć się za towarzyszem badań starożytnych, lecz napróżno. Mimo najlepszej woli i chęci, mimo szczerej przychylności, sprawiedliwość nakazała mu do pewnego stopnia uzupełnić tylko sąd, wydany przez następcę Renana. Przyznaje, iż rozgłos pism tego ostatniego w znacznej części płynął z przymieszki skandalu. „Niezły to środek narzucenia się publiczności sprzeciwianiem się jej zdaniu. Lubimy niezawodnie tych, co nam pochlebiają, ale bezwiednie ulegamy raczej wpływom tych, co nam są uporni i którzy po nas depcą. Przykrość, ztąd doznana, zlewa się w pewien odcień czci i grozy. Dyskutowano, rozbierano opinie młodego śmiałka, lecz że mówił on coś nowego, coś innego, że się zalecał oryginalnością pióra i myśli, rozrywano sobie jego pisma, niby przysmak wytworny i rzadki. Popularność posiada zarazem i osobny urok i właściwe sobie niebezpieczeństwa: trudno się oprzeć jej czarom. Że się nią Renan nieraz dał upoić, że przy sposobności kładł osobny nacisk na rzeczy, zapewniające mu łatwe powodzenie, że do myśli własnej dodawał nieraz to *granum salis*, która z ujmą prawdy zaostrza jej smakowitość, oto, czego zaprzeczyć nie śmiem, ani się odważę..."

Boissier próbuje wytłómaczyć tę ujemną skłonność przyjaciela dwoistością jego istoty. „Tkwił w nim uczony i literat zarazem, walczący o prym i opanowanie jego umysłu. Nie możemy się dziwić, a zwłaszcza gniewać nie powinniśmy, jeśli literat prawie zawsze brał górę nad uczonym. Czując zapewne własną słabość, żżymał się on nieraz na literaturę, gniewał na czar jej nieprzezwyciężony, któremu ulegał, acz powtarzał, iż jest ona tylko igraszką i zabawą dziecinną. A jednocześnie skutkiem wewnętrznej rozterki wszystką cześć swoją i uprzejmość chował dla ściślejszych nauk i wiedzy. Zauważano nawet zewnętrzną różnicę w jego stosunku do obu Akademij, w których zasiadał. Ilekroć staje na gruncie filologii i nauki, przestaje żartować i szydzić, z uwagą słucha tych, co mu przeczą, miarkuje odpowiedzi, waży słowa, jaśniej własną myśl wypowiada, wystrzega się wszelkich banalnych ustępstw, słowem, wszystkiemi temi oznakami czci i uprzejmości, rzekłbyś, chce wynagrodzić nauce sprzeniewierzenie się jej na korzyść literatury. Powiedziano o nim, że był artystą słowa, czarodziejem mowy, że całej swej sztuki użył do omylenia i wprowadzenia w błąd swych czytelników. Najpobłażliwsi jeszcze w nim upatrują poniekąd tylko świetnego twórcę paradoksów. On zaś sam przyznawał, że innego na spółczesnych nie wywarł wpływu, jak tylko że przemijającej im dostarczył rozrywki." Ostatecznie tedy cóż i Boissier przedewszystkiem Renanowi przyznaje? Oto ukształtowanie, uskrzydlenie, ulotnienie mowy francuskiej i stylu. „To jedno prawie stanowi nieśmiertelność jego spuścizny. Wielki bo pisarz zostawia po sobie coś trwalszego nad pisma własne, oto język, w którym się odezwał, który wygładził i urobił na własną usługę i użytek, a który, przechodząc w inne ręce, zachowuje coś z danego sobie kształtu i nagięcia."

Dla rzekomego filozofa trochę to chudy spadek, przekazany potomności. Wszakże sam Renan urągał talentowi pisarskiemu i literackim zdolnościom, nazywając takowe sztuką tylko wydobywania pewnego brzęku i dźwięku słów i myśli — *l'art d'amuer un certain cliquetis de paroles et de pensées.* To, czem pozornie gardził, jedyną po nim zostało spuścizną. To zaś, do czego się rwał, marząc o zastąpieniu religii wiedzą, zawiodło go najzupełniej; wrzawa, którą podniósł przeciw Galilejczykowi, przywiodła świat do bliższego badania i większego umiłowania osoby Zbawiciela. Bluźnierstwa Renana obróciły się przeciw niemu samemu, podając w wątpliwość samą naukę, z której dowolne naciągał konkluzye. I oto w święto, które miało być dniem ostatecznego uznania i hołdu, niby świeckiej kanonizacyi mędrca, znalazły się poważne i upoważnione głosy, aby odsłonić i skruszyć gliniane nogi tego, co śmiał do spornego boju wyzwać samą osobę Boga człowieka i w miejsce religii miłości stawić zazdrosny egoizm wiedzy i pychę ludzkiego rozumu.

F...

mana, który zapewni nam wykształconych nauczycieli religii mojżeszowej.

Co się tyczy jurydycznych wywodów p. Romańczuka, to mowca konstatując, że p. Romańczuk wystąpił z programem ugodowym, zapytuje go, czy istotnie jest taka trudność w nauce obu języków. Dziecko, mówiące po polsku, w tej chwili nauczy się po rusku; dziecko, umiejące po rusku, nauczy się wnet po polsku. Może gramatyka będzie gorsza, ale sposób zrozumienia się istnieje zawsze. Gdybyśmy wykluczyli język polski, to w tej szkole i gminie nastąpiłyby reakcye: gmina sama domagałaby się nauki języka polskiego. Mowca pragnie, by wogóle obywatele kraju znali dobrze oba języki. W szkołach żeńskich dziś się już po rusku mówi, a młodzież polska garnie się do nauki ruskiego języka. Co się tyczy kwestyi, poruszonej przez p. Romańczuka w sprawie podwójnych świąt, to choć podwójne święta są złem, ale są swoje, więc drogie nam! Uczucie wspólności religijnej, istniejące w całym kraju, znajduje wyraz w podwójnych świętach — to wyraz Unii, wyraz złączenia. Zostawmy więc te podwójne święta! Przykro nam słuchać słów p. Romańczuka! My trzymajmy się tradycyi i pod tym względem powtórzmy słowa ś. p. Grocholskiego: *Naj bude, jak buwało.* (Huczne oklaski).

W głosowaniu przyjęto wszystkie wnioski komisyi w brzmieniu proponowanem przez komisyę. Cofnięto tylko rezolucyę, domagającą się utworzenia nowych seminaryów nauczycielskich, po oświadczeniu p. Bobrzyńskiego, że ministerstwo oświaty postanowiło otwarcie nowych seminaryów w Krośnie i Sokalu od 1895 r. Nadto przyjęto rezolucyę p. Goldmana w sprawie powołania do życia zakładu dla kształcenia nauczycieli religii mojżeszowej. Rezolucye p. Merunowicza odrzucono.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru komisyi solnej z 9 członków. Wybrani zostali pp.: Czartoryski, Dzieduszycki Klemens, Gnoiński Jan, Huryk, Męciński, Merunowicz, Rayski, Słonecki Duklan, Tarnowski Jan.

Następnie udzielono Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za rok budżetowy 1892 i przyjęto do wiadomości sprawozdanie dyrekcyi galicyjskiego funduszu propinacyjnego i wyrażono uznanie za jej działalność.

Z porządku nastąpiło sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie ulg podatkowych dla W. Ks. Krakowskiego z powodu konwersyi długu indemnizacyjnego. Sprawozdawca p. Skałkowski.

Komisya wnosi projekt ustawy, mocą której przy wymiarze dodatków do podatków na potrzeby funduszu krajowego będą opodatkowanym m. Krakowa, tudzież powiatów krakowskiego i chrzanowskiego, przyznawane następujące ulgi:

Wymienieni opodatkowani opłacać będą w okresach poniżej wyrażonych od ilości groszy dodatku do każdej korony podatków bezpośrednich, dla całego kraju przyzwolonych — mniej:

W latach od roku 1894 do 1898 włącznie o 14 groszy, od roku 1899 do 1903 włącznie o 11 groszy, od r. 1904 do 1908 włącznie o 8 groszy, od r. 1909 do 1913 włącznie o 5 groszy, od r. 1914 do 1916 włącznie o 4 grosze, od r. 1917 do 1918 włącznie o 2 grosze.

Od roku 1919 będą wyżej wymienieni opodatkowani opłacać dodatki do podatków na potrzeby funduszu krajowego w tej samej wysokości, jaka dla opodatkowanych w całym kraju oznaczona będzie. Ustawa ta wchodzi w życie z d. 1 stycznia 1894. (Uchwalono).

Uchwalono nowy etat płac urzędników konceptowych Wydziału krajowego, oraz projekt ustawy o poborze opłat od spadków na rzecz funduszu szkolnego krajowego.

W załatwieniu sprawozdania komisyi szkolnej z petycyi gminy m. Sanoka o zaprowadzenie 7 i 8 klasy w tamtejszej szkole ludowej, przekazano petycyę tę Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia wniosków.

Petycyę Antoniny Juszczakiewiczowej, wdowy po nauczycielu szkoły ludowej, o podwyższenie w drodze łaski emerytury i przyznanie zapomogi dla córki, odstąpiono Radzie szkolnej kraj. do załatwienia.

Petycyę Rady szkolnej miejscowej w Myślachowicach (powiat chrzanowski) o przyznanie nauczycielowi tamtejszej szkoły ludowej dodatku 50 złr. z powodu przemysłu górniczego w tej miejscowości, przydzielono Wydziałowi kraj. do załatwienia.

Dalej uchwalono odstąpić Radzie szkolnej krajowej petycyę Józefy Danilewiczowej, wdowy po nauczycielu ludowym, o przeniesienie dodatku na wychowanie starszej córki na młodszą, lub o udzielenie odpowiedniej zapomogi w drodze łaski.

Petycyę Rady szkolnej miejscowej w Krzeszowicach o zaliczenie gminy Krzeszowice do rzędu uzdrowisk, przydzielono Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Petycyę Waleryi Iwańskiej, wdowy po nauczycielu, o przyznanie w drodze łaski pensyi wdowiej i dodatku na utrzymanie sierót, odesłano do Wydziału krajowego.

Nad petycyami byłych nauczycieli: 1) Antoniego Majewskiego, 2) Henryka Lercla i 3) Bazylego Pawlaka, przeszedł Sejm do porządku dziennego.

Petycyę zwierzchności gminnej i Romualda Olszewskiego, nauczyciela przy szkole ludowej w Rozkochowie, o przyznanie mu drugiego dodatku 5-letniego, odesłano do Rady szkolnej kraj. celem załatwienia.

Nad petycyą Jana Szafrańca, nauczyciela szkoły w Jeleśnie, przeszedł Sejm do porządku dziennego.

P. Okuniewski ze względu na spóźnioną porę wniósł o przerwanie posiedzenia.

P. hr. Stanisław Badeni wystąpił przeciwko temu. „Posłowie są na to, aby w czasie Sejmu obowiązek swój spełnili, a godzina obecna nie jest spóźnioną porą.“

Wypadek jednak przyszedł z pomocą posłowi Okuniewskiemu, gdyż brakło kompletu, skutkiem tego ks. Marszałek zmuszony był zamknąć posiedzenie o g. 3 min. 40.

Następne posiedzenie dziś we środę o g. 11 rano.

Komisya solna ukonstytuowała się zaraz podczas posiedzenia, wybierając pp. Męcińskiego przewodniczącym, Jana Gnoińskiego zastępcą przewodniczącego, Duklana Słoneckiego sekretarzem.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 5 lutego.

(XX) Dziennikarze mają z natury rzeczy przywilej na... krótką pamięć. Ale nie powinni go nadużywać. Zdaje mi się zaś, że w tem, co się teraz w różnych dziennikach pisze o sprawie reformy wyborczej, istnieje tendencya ku nadużywaniu tego cennego przywileju. W *Montagsrevue*, w prasie „postępowej“ w Galicyi, w wiedeńskich listach *Kraju* i t. p. rozbrzmiewa teraz zgodnie hasło, że rząd, „odkładając“ reformę wyborczą na później, nie wywiązuje się ze swego przyrzeczenia programowego, że zamierza *in formali* zepchnąć sprawę gdzieś aż pod koniec peryodu ustawodawczego, a *in merito* załatwić ją jakąś nic nieznaczącą doczepką do obecnej ordynacyi wyborczej itd. itd.

Otóż warto wobec tego przypomnieć, że było to dnia 23 listopada 1893, a więc bardzo niedawno, kiedy ks. Windischgrätz w swej wstępnej deklaracyi wypowiedział w Izbie poselskiej o reformie wyborczej następujące słowa: „Rząd oświadcza, że uważa za pierwsze swe i najważniejsze zadanie polityczne stworzyć w porozumieniu ze stronnictwami obszerną reformę wyborczą, która — utrzymując obecnie istniejącą konstytucyjną reprezentacyę interesów i uwzględniając dokładnie stosunki pojedynczych królestw i krajów — ma sprowadzić istotne rozszerzenie prawa wyborczego przez wciągnięcie warstw ludności, dotąd od prawa głosowania wykluczonych, zwłaszcza robotników, a zarazem zapewnić dotychczasowy punkt ciężkości politycznych praw stanu mieszczańskiego i wieśniaczego. Reforma ta zapewne pociągnie za sobą pomnożenie liczby członków Izby poselskiej i rewizyę podziału na okręgi wyborcze.“

Jest rzeczą pewną, że jak w dniu 23 listopada 1893 r., tak i dziś uważa rząd sprawę reformy wyborczej za najważniejsze i pierwsze swe zadanie polityczne. W tem właśnie powód, dlaczego rząd tak usilnie zalecał cofnięcie na plan drugi wszystkich wielkich zagadnień politycznych, bo właśnie poruszanie tych spraw sprowadziłoby mogło i musiało walki, które uniemożliwiłyby dojście do skutku reformy. Z tego jednak, że gabinet ks. Windischgrätza za premisę reformy wyborczej uważał i uważa odsunięcie innych kwestyj politycznych, wynikają dwa wnioski. Naprzód, że sprawy reformy w nieskończoność odwlekać nie myśli — boć przecie tak naiwnym nie jest nikt, by liczył na możliwość odłożenia politycznych kwestyj w Austryi do następnego wieku, lub choćby tylko do normalnego końca peryodu ustawodawczego! Z drugiej zaś strony wynika ztąd wniosek, iż rząd nie myślał i myśleć nie mógł o bezzwłocznem, z dziś na jutro załatwieniu tej sprawy — boć nie potrzebowałby odraczania kwestyj politycznych, gdyby mógł swój projekt obmyśleć i wnieść szybko.

Ci, co naglą rząd do wniesienia reformy i równocześnie z niewniesienia jej dotąd czynią mu zarzut niesłowności, zapominają, że rząd nie dotrzymałby słowa właśnie, gdyby n. p. teraz na pierwszem posiedzeniu lutowem Izby z projektem swym wystąpił. Bo prezes gabinetu zapowiedział wyraźnie, że rząd ten projekt stworzy „w porozumieniu ze stronnictwami.“ Otóż można mieć różne wyobrażenia o długości czasu, jaki jest potrzebny rządowi do wygotowania projektu, ale, że gabinet dotąd ze stronnictwami, które go popierają, nie miał jeszcze czasu porozumieć się co do projektu, to chyba pewne!

O ile głosy krytyczne odnoszą się do *meritum* projektu rządowego, brzmią one dlatego zabawnie w miesiącu lutym 1894 r., że zaczepiają zasady reformy, które gabinet całkiem otwarcie ogłosił w listopadzie 1893 r. Krytyka więc — o ile nie jest przedwczesna, jest trochę spóźniona! Śmieszne jest zwłaszcza to, że wszystkie te zdania i uwagi opierają się na różnych „nowych“ rewelacyach „autentycznych“ o treści projektu, które to rewelacye, podawane tajemniczo w wiedeńskich korespondencyach, lub w tutejszych pismach, nie są niczem innem, tylko powtarzaniem ustępu z deklaracyi ks. Windischgrätza, odnoszącego się do reformy, przytoczonego wyżej, a wygłoszonego całkiem otwarcie w Izbie! „Autentyczne“ są więc z pewnością te wiadomości, bo wydrukowane oddawna w stenogramach Izby, co znów jednak wpływa ujemnie na ich „nowość.“ Nic po za tem nowego nie wie i nie podał żaden tutejszy ani nietutejszy dziennik.

Wiedeński korespondent *Kraju* twierdzi nadto w ostatnim liście, że ks. Windischgrätz przyobiecał reformę wyborczą „z zastrzeżeniem, iż Sejmy krajowe wyrażą wprzód swą opinię względem tej sprawy.“ Co się tyczy dokładności tego twierdzenia wystarczy raz jeszcze odczytać odnośny ustęp deklaracyi. Rząd w niej zobowiązał się tylko do „dokładnego uwzględnienia stosunków pojedynczych królestw i krajów.“ Mamy zupełne prawo czuwać nad tem, aby rząd w swym projekcie dotrzymał tego przyrzeczenia, które jest pod względem, że się tak wyrażę materyalnym, ściśle autonomiczne. Pod względem formalnym zaś pozwolę sobie jednę tylko uczynić uwagę. Jeśli się od gabinetu żąda pospiesznego załatwienia sprawy reformy, a równocześnie podnosi się żądanie przedłożenia projektu siedmnastu Sejmom krajowym, to jest w tem sprzeczność rażąca. Bo niemasz lepszego sposobu zabicia sprawy raz na zawsze, jak przeprowadzenie reformy uczynić zawisłem od przyzwolenia n. p. Sejmu w Dalmacyi. I gdyby rząd na prawdę pragnął odłożenia sprawy na koniec peryodu ustawodawczego, jak to przypuszczają niektóre dzienniki, to powinienby się oburącz chwycić najlepszego ku temu sposobu, który mu też same dzienniki doradzają!

(Umieszczamy powyższą korespondencyę ze względu na poważne źródło, z którego pochodzi. Nie możemy jednak z naszej strony zataić, że pewną niejasność w sprawie projektowanej reformy wyborczej wprowadził sam rząd, gdy zapowiadając przedłożenie nowego projektu reformy wyborczej, nie cofnął starego projektu, wniesionego przez poprzedni rząd, projektu, przeciw któremu z całą stanowczością oświadczyły się trzy dziś ze sobą skoalizowane kluby, z których wyszedł obecny rząd. Co do uwag korespondenta o ingerencyi sejmów krajowych na nową ustawę wyborczą, przypominamy, że we właściwym czasie przywódca Koła polskiego, a obecny minister p. Jaworski wyraźnie podniósł, iż nowy projekt reformy wyborczej winien być ułożony z uszanowaniem autonomii krajów, a przecież trudno zaprzeczyć, że sejmy są tą właściwą powagą, najbardziej powołaną do orzeczenia, czy pewien projekt reformy wyborczej szanuje należycie autonomię krajów i czy odpowiada ich stosunkom i potrzebom. Wzgląd, że odniesienie się do sejmów przewlecze sprawę reformy, nie może być rozstrzygającym wobec niewątpliwego prawa, sejmom w statutach krajowych zastrzeżonego. *Przyp. Red.*).

Sejmik relacyjny.

Piszą nam z Żywca:

Dnia 30 z. m. złożył p. Herman Czecz sprawozdanie ze swej czynności poselskiej w Radzie państwa, wobec licznego zebrania wyborców, na które przybyło stu kilkudziesięciu wójtów i poważnych włościan, tudzież liczny zastęp mieszczaństwa i inteligencyi miejscowej. Zebraniu przewodniczył marszałek powiatu żywieckiego p. Michałowski.

Poseł Czecz poruszył w swem sprawozdaniu wypadki polityczne i parlamentarne z ostatnich trzech lat, poczem przeszedł do omawiania obecnej sytuacyi, wytworzonej wskutek Steinbachowskiego projektu reformy wyborczej. W Steinbachu zyskało ministerstwo — zdaniem mowcy — wybitnego centralistę i wstydliwego socyalistę. Jego projekt reformy wyborczej wywołał oburzenie w trzech wielkich stronnictwach, które w nim słusznie widziały zamach na parlament. Koło życzyło sobie ustąpienia Steinbacha, z którym już i z innych przyczyn nie pozostawało w dobrych stosunkach i ze szczerym żalem przyjęło wiadomość, iż ster rządu złożył także hr. Taaffe, który przez 14 lat był dla kraju życzliwym ministrem i przyczynił się nie mało do tego, iż delegacya polska tak znakomite zajmuje stanowisko w Wiedniu. Książę Windischgrätz przy znakomitym i nader wpływowym współudziale Namiestnika Galicyi utworzył nowy gabinet. Pierwsze to ministerstwo parlamentarne i koalicyjne, ma trudne do spełnienia zadania. Kierować polityką austryacką tak, aby wszystkie narodowości i wszystkie kraje były zadowolone, to rzecz trudna i wymaga nietylko wysokiego rozumu politycznego kierujących mężów stanu, którzy muszą mieć na względzie ogólny interes państwowy, jak i interes krajów, ale niemniej wymaga pewnej wstrzemięźliwości ze strony partyj politycznych.

Stanowisko Koła w dzisiejszej sytuacyi da się łatwo określić. Koło potrzebuje tylko wytrwać przy dotychczasowej swej tradycyi, a więc zostać tem, czem było — to jest w Austryi partyą państwową, dbającą o powagę i potęgę państwa, którego jesteśmy częścią, a wobec Europy reprezentacyą narodową, która taktem i rozumem może dać świadectwo żywotności narodu i niewygasłej nadziei lepszej przyszłości. W gabinecie zasiadają dwaj Polacy, wielce zasłużeni krajowi. Ich siłą w gabinecie jest Koło polskie. Zdołają oni wiele zrobić dla kraju, jeśli parlament i rząd wiedzieć będą, że pp. Jaworski i Madeyski mają za sobą Koło polskie z jego 56 głosami. Lubo w Kole są różne frakcye, to przecież łączy je wspólna tradycya, wspólne interesa, wspólne ideały narodowe. Wypróbowana solidarność Koła stanowi jego największą siłę.

Mowca omawiał następnie główniejsze prace parlamentarne, a w szczególności traktaty handlowe, konwencyę weterynarską, regulacyę waluty, reformę podatku zarobkowego i dochodowego, ustawę karną i reformę procesu cywilnego, a wreszcie projekt rządowy w sprawie włości rentowych i stowarzyszeń zawodowych rolników. Poruszył także sprawy kolejowe, regulacyę rzek, poprawę sądownictwa przez kreowanie nowych sądów i podniósł postęp na polu oświaty publicznej wogóle, do czego przyczyniła się w wielkim stopniu nominacya p. Bobrzyńskiego wiceprezydentem Rady szkolnej. Dobrych skutków dla rozwoju szkół spodziewa się mowca także po wniosku p. St. Badeniego o zrównaniu prestacyj szkolnych. W końcu przedstawił poseł osobisty swój udział w pracach Koła, oraz w komisyi weterynarskiej i podatkowej, do których go Koło delegowało.

Na interpelacye p. Sądeckiego w sprawie przeniesienia sądu ze Ślemienia do Suchy, pp. Dubowskiego i Szweda w sprawie regulacyi Soły i Dra Fabry w sprawie reformy wyborczej, dał poseł wyczerpujące odpowiedzi. W szczególności zaznaczył, że Koło nie mogło pochwalić rządowego projektu reformy wyborczej, który w konsekwencyi zniweczyłby organizacyę polityczną i administracyjną państwa. Jakie będzie zdanie większości Koła w sprawie reformy wyborczej, tego poseł przewidzieć nie może. Osobiście sądzi, że należałoby powrócić do dyplomu cesarskiego z dnia 20 października 1860, a mianowicie, aby sejmy obsyłały Radę państwa, a prawo wyborcze należałoby dać tym, którzy obowiązki względem państwa wypełniają, ale nie w taki sposób, żeby obecnych wyborców mieszczan i włościan narazić na majoryzacyę ze strony nowych żywiołów. Wypadałoby także powiększyć liczbę posłów i wytworzyć czwartą kuryę, w którejby prawo wyborcze wykonywali ci, którzy je dopiero dostać mają.

Poruszono jeszcze sprawę powiększenia płac urzędników, pobierania należytości skarbowych i podatku gruntowego, poczem na wniosek przewodniczącego udzieliło zgromadzenie jednogłośnie wotum zaufania tak posłowi, jak i całemu Kołu polskiemu.

Z Rady powiatowej.

Rada powiatowa krakowska odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. Alfreda Milieskiego, przy udziale 18 członków; jako komisarz rządowy obecny p. radca dworu i delegat Laskowski.

Po załatwieniu czynności wstępnych, odczytał sekretarz Dr Stafiej sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od ostatniego posiedzenia Rady upłyniony. W dyskusyi nad sprawozdaniem zabrał głos p. delegat Laskowski, nawiązując do podniesionej w sprawozdaniu wzmianki, że Wydział pomimo trzykrotnych konkursów dotąd nie obsadził z braku odpowiednich kandydatów posady konduktora dróg i lustratora gmin w powiecie. Na podstawie raportów swych urzędników, którzy wszystkie gminy powiatu roku zeszłego lustrowali, podnosi p. delegat potrzebę jak najrychlejszego zaprowadzenia funkcyonaryusza, któryby systematycznie kontrolował gminy w ich własnym zakresie działania. — Prezes, w odpowiedzi na to, oświadczył imieniem własnem oraz Wydziału, że potrzebę kontroli nad majątkami gmin i ich własnym zakresem działania w zupełności uznawał oddawna i uznaje obecnie; ze względu jednak na bardzo wysokie, głównie na cele dróg, dodatki powiatowe (30% podatków) nie przedstawił Radzie wniosku na utworzenie osobnej posady lustratora, lecz czynności tegoż pragnie połączyć w osobie jednego urzędnika: lustratora zarazem konduktora dróg; niestety dotąd osobistości zupełnie odpowiedniej nie znaleziono. Jeżeliby zaś Rada powiatowa z własnej inicyatywy postanowiła zaprowadzić osobną posadę lustratora, co pociągnęłoby za sobą wydatek około 1000 złr. = 1% podatków, to uchwałę tę z radością przyjmie i wykona. Mimo jednak tej zachęty ze strony prezesa, Rada nie uchwaliła utworzenia osobnej posady lustratora.

Z kolei p. Madej, imieniem delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej, złożył sprawozdanie z czynności ich za ubiegłe 5 miesięcy; Rada przyjęła je do wiadomości, poczem na wniosek p. Stanisława Ożegalskiego, jako przewodniczącego komisyi do sprawdzenia nowych wyborów, zatwierdziła wybór pp. Józefa Kudasiewicza z Prądnika Czerwonego i Michała Marfiewicza z Pękowic na członków Rady.

Następnie do komisyi, mającej sprawdzić rachunki wydziału powiatowego na r. 1893, wybrano pp.: Bugajskiego, X. Królikowskiego i Adama Łempickiego, na zastępcę p. Michała Marfiewicza, poczem przystąpiono do obrad nad budżetem powiatowym na r. 1894. Rozchody preliminowano na kwotę 38.646 złr., mianowicie na wydatki administracyjne 10.900 złr., na drogi powiatowe 7.430 złr., na drogi gminne 20.316 złr. Dochody również na kwotę 38.646 złr. Dochody własne wynoszą 2.435 złr., z dodatków powiatowych w wysokości 30% podatków bezpośrednich 36.211 złr. Stopa dodatków 30 centów pozostaje w tej samej wysokości, jak w roku zeszłym.

Najżywsze rozprawy wywołał dział III budżetu powiatowego, to jest wydatki na drogi gminne, preliminowane w kwocie 20.316 złr. (52% wszystkich wydatków powiatowych), a to głównie z tego powodu, że na pokrycie wszystkich przez biuro techniczne, jako niezbędne wykazanych wydatków, potrzebaby było w tym dziale kwoty około 4.500 złr. wyższej, przez co dodatek powiatowy podniósłby się do 34 centów. Otóż wydział ze względu na niekorzystny dla ludności rolniczej rok miniony postanowił w zasadzie nie podwyższać na rok 1894 dodatków powiatowych i dlatego zarządził obniżenie o wspomnianą wyżej kwotę 4.500 złr., tej właśnie pozycyi, z której się udziela poszczególnym gminom zasobów pieniężnych na materyał drzewny i kamienny, oraz na dowóz takowegoż. Przeciw temu zapatrywaniu wydziału wystąpił p. Adam Łempicki i domagał się ustanowienia takich wydatków na cele drogowe, jakie są rzeczywiście potrzebne bez względu na mniejsze lub większe obciążenie opodatkowanych i postawił wniosek podwyższenia omawianej pozycyi budżetowej przynajmniej o kwotę, równającą się 3% podatków bezpośrednich w powiecie, motywując, iż tego roku zrobiona oszczędność może się bardzo szkodliwie odbić na drogach i narazić na niestosunkowo wyższy wydatek w przyszłości. Wniosku p. Adama Łempickiego Rada nie przyjęła i uchwaliła ostatecznie po dalszej dyskusyi budżet według projektu wydziału.

W końcu uchwaliła Rada w myśl przepisów ustawy drogowej ceny przeciętne meteryału drzewnego dla całego powiatu na r. 1894; jako takie przyjęto ceny, podane w cenniku m. Krakowa.

KRONIKA.

Kraków 7 lutego.

— **Zapiski osobiste.** JE. Dr Biliński, prezydent kolei państwowych dzisiaj rano przejechał z Wiednia do Lwowa.

— **Z Uniwersytetu.** W dniu 3 b. m. otrzymał p. Stanisław Zawilski, rodem z Leżajska w Galicyi (a nie Stafan Zawilski), na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra wszech nauk lekarskich.

— **Komisya wodociągowa** Rady miejskiej krakowskiej odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina. Komisya po dłuższej rozprawie na wniosek prof. Rosenblatta uchwaliła: „W wykonaniu uchwały Rady miasta wybiera się podkomisyę dla przeprowadzenia badań wód wgłębnych w okolicy Krakowa i przedłożenia pełnej komisyi wyników swych badań. Podkomisya zasięgnie poprzednio zdania znawców.“ W skład podkomisyi wybrani zostali pp.: 1) starszy inżynier Chrząszczewski, 2) prof. Dr Domański, 3) dyrektor Rotter, 4) prof. Dr Bujwid, 5) inżynier Jngerden. Referentem podkomisyi wybrany p. dyrektor Rotter.

— **Wydział krajowy** w sprawie p. Izydora Czoponowskiego zniósł uchwałę Rady miejskiej krakowskiej, przenoszącą go w stan spoczynku, jako przedwczesną, albowiem poprzednio nie zostało przeprowadzone śledztwo dyscyplinarne.

— **Z Koła artystyczno-literackiego.** Trzecia i ostatnia w tym karnawale zabawa z tańcami „Sobótka“ odłożona na poniedziałek dnia 5 b. m. wypadła pod każdym względem świetnie i odpowiedziała tradycyom, tych przyjemnych a ochoczych zabaw, które Koło corocznie w swych salonach wydaje. — Tańce przy dźwiękach muzyki 57 pułku przeciągnęły się do godz. 6 rano.

— **Biedną dziatwę** w kuchniach komitetowych obdarowały wczoraj panie gospodynie-opiekunki pączkami i chrustem, jako w dzień ostatków.

— **Z rozmaitych stron** miasta dochodzą nas liczne a uzasadnione skargi z powodu błota, zalegającego ulice i wprost uniemożliwiającego pieszą komunikacyę. — Rzecz szczególna, że stan ten gorszy jest przed realnościami publicznemi, niż prywatnemi. Jeżeli już nie można się zdobyć na oczyszczenie z błota całych gościńców, to należy przynajmniej uczynić to na przecznicach, łączących ulice między sobą. Na niektórych ulicach, jak np. na Pańskiej i Radziwiłłowskiej błoto sięga prawie po osie dorożek, a wyboje są tak głębokie, że w istocie drogi wiejskie lepiej są utrzymane. Zwracamy także uwagę na Podwale i ul. Starowiślną. Wszak tego roku prawie nie mamy śniegu, a przeto utrzymanie należytego porządku na ulicach nie wymaga ani wielkich nakładów pieniężnych, ani zbytniej fatygi ze strony funkcyonaryuszów miejskich.

— **Z Wesołej** piszą nam: Rudery, jakiemi kościół św. Mikołaja w Krakowie wraz z dzwonnicą, wikaryówką, probostwem i otaczającem go obmurowaniem na zewnątrz świeci, uzupełniał mur na $3^1/_4$ metra wysoki, rozgraniczający ogród probostwa od ogrodu klinicznego. Mur ten orzeczeniem komisyi policyjno-budowniczej, w dniu 30 marca 1842 r. na grunt zesłanej, uznany został za wspólną własność obydwu tych realności. Otóż ten mur zasypany ziemią na $1^3/_4$ metra wysokości po stronie ogrodu klinicznego, nie mogąc utrzymać parcia tak grubej warstwy ziemi, pochylał się zwolna pod jej parciem w stronę ogrodu probostwa, aż wreszcie nad ranem w dniu 1 lutego b. r. runął w długości $13^1/_2$ metra na grunt probostwa. Pozostała zaś jego część może runąć każdej chwili. Na szczęście nikt nie odniósł uszkodzenia w tym wypadku, który zaszedł nocną porą. Mogło jednakże to zawalenie sprowadzić smutne następstwa, gdyby było nastąpiło w dzień, zwłaszcza w porze letniej, kiedy ludzie w ogrodzie probostwa zajęci są pracą. W każdym zaś razie winien ten wypadek zwrócić uwagę dotyczących władz na obecny stan tego kościoła i przynależnych do niego budynków parafialnych, gdyż bardzo łatwo zdarzyć się tam mogą wypadki, które pociągną za sobą smutniejszą katastrofę.

— **Wydział krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej** założył w miesiącu styczniu b. r. ośm nowych bezpłatnych czytelni ludowych, a to w powiecie tarnobrzeskim w gminie Machów, w Nadwornej; w powiecie krośnieńskim w gminie Potok; w powiecie grybowskim w gminie Stróże wyżnie; w powiecie wadowickim w Roczynach i Barwałdzie górnym; w powiecie myślenickim w gminie Dolna wieś; w powiecie nowosądeckim w gminie Podole. Do czytelni tych przysłano ogółem 777 książek.

— **Bochnia** 2 lutego. *(A. L. S.)* Bocheński oddział Towarzystwa pedagogicznego postanowił dla wymiany myśli pomiędzy nauczycielami a rodzicami, urządzać publiczne konferencye pedagogiczne, oparte na odczytach z dziedziny pedagogii. Pierwsza taka konferencya odbyła się dzisiaj w sali tutejszej szkoły ludowej żeńskiej i zgromadziła wcale liczny zastęp uczestników z grona tutejszych nauczycieli i nauczycielek, oraz inteligencyi miejscowej. Odczyt miał X. Dr Zyguliński, wikaryusz tutejszy: „O wpływie religii na wychowanie.“ W krótkim, jędrnym i jasnym wykładzie rozwinął X. prelegent w sposób zajmujący i objaśnił praktycznie tezę, że, aby wychować całego człowieka, t. j. wykształcić jego rozum i sumienie w duchu zawsze przez Kościół katolicki wytrwale propagowanej prawdziwej oświaty, potrzeba, aby Kościół, państwo, szkoła i rodzina, te cztery czynniki, od których harmonijnego współdziałania zależą dodatnie wyniki pedagogiczne, praktycznie wykonywały wszelką pracę pedagogiczną w kierunku religijno-moralnej tendencyi w szkole i poza szkołą. Stwierdzając pod tym względem dobre strony naszego systemu szkolnego i ciągły postęp, podniósł X. prelegent, jako główne postulaty wychowawcze: 1) zgodną działalność wszystkich nauczycieli w kierunku religijno-moralnym przy udzielaniu dzieciom wszelkiej nauki i 2) gorliwy udział a dobry przykład nauczycieli i rodziców w wykonywaniu praktyk religijnych.

Konferencyę zagaił i zakończył prezes tutejszego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, zachęcając do licznego i czynnego w konferencyach dalszych udziału. — Dochód z drobnej opłaty za wstęp na salę, po 10 centów od osoby, przeznaczony jest na pomnożenie funduszu, składanego przez oddział bocheński Towarzystwa pedagogicznego na stypendyum dla syna nauczycielskiego powiatu bocheńskiego. — Następna konferencya ma mieć za przedmiot odczyt: „O wpływie kobiety na wychowanie.“

— **Podziękowanie.** Dnia 3go stycznia b. r. uproszony komitet pań Gostyńskiej i Merklowej pod protektoratem pań Heleny hr. Stadnickiej, Gustawowej Romerowej i Juliuszowej Friedrichowej urządził w N. Sączu wieczorek na dochód ubogich włościan parafii nawojowskiej. Wieczorem o godz. $7^1/_2$ otwarły się podwoje wspaniale udekorowanej sali kasyna miejskiego i zabawę rozpoczął dział wokalno-instrumentalno-deklamacyjny, kierowany umiejętnie przez znaną w świecie muzykalnym panią Merklową (Nowacką); składały się nań: śpiew p. Merklowej, deklamacya panny Bron. Janowskiej i gra p. Miczyńskiego. Po koncercie nastąpiła loterya fantowa, urządzona wykwintnie staraniem pani Stanisławy Pileskiej, uproszonej przez komitet. Po rozebraniu fantów sala przybrała charakter balowy i rozpoczęły się tańce, które trwały do godz. 6 rano przy dźwiękach muzyki miejskiej straży ogniowej. — Przez cały ciąg wieczoru w przyległej sali pod uroczym namiotem urządzony bufet przez panią Gostyńską ściągał publiczność przystępną ceną wybornej herbaty i przekąsek. Nic też dziwnego, że czysty dochód z zabawy przyniósł 508 złr., które rozdzielono pomiędzy 84 ubogich w parafii.

Dziękując tak wszystkim urządzającym wieczorek, jak szerszej publiczności cywilnej i wojskowej za jej współudział, z wdzięcznością wymieniam między dobroczyńcami Najp. X. kanonika Franc. Jaworskiego, proboszcza w Grybowie za szczodry datek w kwocie 100 złr.

W imieniu biednych parafian:

X. J. Zabecki, proboszcz.

— **Wyśledzeni świętokradzcy.** W Tuczapach, w powiecie jaworowskim, okradli jacyś złoczyńcy w grudniu r. z. cerkiew. Wartość skradzionych przedmiotów wynosiła 1.600 zlr. Pomimo usilnych i energicznych poszukiwań, nie mogła żandarmerya długi czas wpaść na ślad złodziei i dopiero teraz zdołali wachmistrz Koszuta i kierownik posterunku Chomin wyśledzić sprawców i odebrać im 1.200 złr. Głównymi sprawcami są dwaj gospodarze z Mużyłowic i syn gospodarza z Tuczap, chłopak 19-letni. Oprócz nich aresztowali żandarmi jeszcze 7 innych włościan, podejrzanych o współudział w zbrodni i oddali sądowi jarosławskiemu.

— **Teodor Billroth**, jak wiadomo z wczorajszej depeszy umarł wczoraj w nocy w Abbazyi, przeżywszy lat 65. Billroth urodził się w Bergen na wyspie Rugii dnia 26 kwietnia 1829 roku. Wykształcenie uniwersyteckie odebrał w Greifswaldzie, Getyndze i Berlinie, uzupełniał je zaś w Wiedniu, Pradze, Londynie i Edynburgu. W r. 1852 otrzymał w Berlinie stopień doktora medycyny za rozprawę *De natura et causa pulmonum affectionis, quae nervo utroque vago dissecto exoritur.* Billroth pracował naprzód jako asystent Langenbecka w Berlinie, w r. 1856 habilitował się, jako docent prywatny patologicznej i chirurgicznej anatomii, a 1 kwietnia 1860 r. powołany został na profesora i dyrektora kliniki chirurgicznej w Zurychu. W październiku r. 1867 po śmierci Schuha powołano Billrotha do uniwersytetu wiedeńskiego. W niemiecko-francuskiej wojnie brał Billroth dobrowolny udział i zebrał przy tej sposobności bogate doświadczenia w zakresie chirurgii wojennej. Pierś Billrotha zdobiły niezliczone ordery zagraniczne. Dzieła jego stanowią prawie kompletną medyczną bibliotekę. Podręcznik jego „Ogólnej chirurgicznej patologii i terapii w pięćdziesięciu odczytach“ przełożony został na wszystkie języki europejskie. Sława Billrotha jako jednego z najznakomitszych operatorów świata była zasłużoną i uzasadnioną, jak o tem świadczą tysiące ludzi, uratowanych przez wielkiego uczonego od niechybnej śmierci. Billroth cierpiał od dłuższego czasu na stłuszczenie serca; już przed sześciu laty groziło mu poważne niebezpieczeństwo, które teraz spowodowało śmierć wskutek degeneracyi serca. Billroth, odznaczony tytułem radcy dworu, był od r. 1887 członkiem wiedeńskiej Izby panów i zasiadał we wspólnych delegacyach. W Izbie panów zabierał głos w sprawie utworzenia Izb lekarskich, w delegacyach wypowiedział świetną mowę o grozie dzisiejszej wojny i o służbie sanitarnej podczas niej. Wiadomość o śmierci Billrotha sprawiła w Wiedniu głębokie wrażenie. Zgon uczonego jest niepospolitą stratą dla cierpiącej ludzkości.

— **Ślub.** W Poznaniu pobłogosławił onegdaj w katedrze w kaplicy królewskiej X. Arcybiskup Stablewski związek małżeński pomiędzy hrabianką Cecylią Potocką, córką Anny z Działyńskich hr. Potockiej z Rymanowa i ś. p. Stanisława hr. Potockiego, z p. Stanisławem hr. Reyem z Galicyi. Na ślubie reprezentowane były rodziny Potockich, Reyów, Czarneckich, Kwileckich i Żółtowskich. X. Arcypasterz przemówił do pary młodej w podniosłych słowach, wskazując na to miejsce dziejowe, gdzie stanął pierwszy krzyż chrześciański na ziemi naszej, przypominając zarazem, że tu stała kolebka matki panny młodej i zapewnił, że błogosławieństwo, z tego miejsca i przy tym ołtarzu udzielone na ciernistą nieraz drogę małżeństwa, będzie szczególną pomocą i pociechą dla nowożeńców.

Po akcie kościelnym odbyła się w pałacu Działyńskich wspaniała uczta weselna, w której wzięło udział blisko 80 osób. Najprz. X. Arcypasterz w asystencyi X. kanonika Kubowicza i X. prałata Jażdzewskiego, przybył około godz. 6 do pałacu, przyjmowany przez ks. Zdzisława Czartoryskiego, jako starostę weselnego, i wszystkich panów. Szereg toastów rozpoczął ks. Zdzisław Czartoryski pięknem przemówieniem na cześć Najprz. X. Arcypasterza. X. Arcybiskup odpowiedział toastem na pomyślność państwa młodych. Z licznych toatów zasługuje na wzmiankę przemówienie hr. Mikołaja Reya, stryja pana młodego, na cześć p. hr. Potockiej, matki panny młodej, następnie toast hr. Leopolda Starzeńskiego, wypowiedziany wierszem na połączone dwie tarcze Okszy i Piławy, tegoż samego wierszowany toast „kochajmy się.“ Na cześć duchowieństwa przemawiał hr. Marceli Czarnecki; odpowiedział X. prałat Jażdzewski toastem na cześć obywatelstwa. P. szambelan Cegielski pił zdrowie Galicyi; w odpowiedzi X. kanonik Kuliński z Rymanowa wzniósł zdrowie Wielkopolski. Uczta skończyła się około godz. 11, poczem goście weselni udali się na bal, jaki pani hr. Potocka wydała w hotelu Wiktoryi.

— **Słynne punktacye wiedeńskie** nie przewidziały jednej jeszcze dziedziny, na której zachodzi potrzeba administracyjnego podziału narodowego Czech. Dziedzina to *du macabre*. Jak nam donoszą z Pragi, w wydziale medycznym niemieckiego uniwersytetu panuje wielkie oburzenie. Rzecz się ma tak: dzielnice i przedmieścia Pragi mają obowiązek dostarczania „materyału“ naukowego do obu anatomicznych instytutów uniwersyteckich. Otóż przedmieście Ziżków oświadczyło, że swoje trupy będzie posyłać tylko do czeskiego instytutu, nie chcąc, by niemieckie ręce sekcyonowały czeskie ciała!! Ten pozagrobowy szowinizm narodowy jest charakterystyczną ilustracyą stosunków panujących w Pradze! Stan wyjątkowy nie poradzi chyba na ten wyjątkowy stan umysłów reprezentacyi gminnej Ziżkowa!!

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek 8 b. m.: *Świat nudów*, komedya w 3 aktach Edwarda Pailleron'a.

— Dnia 6 lutego pochmurno, wieczorem trochę pogody; termometr od +3·3 spadł w nocy na —1·0 Cels. Barometr szybko opada; o godz. 7 rano dnia 7 lutego stan jego był 744·7 mm., termometru +3·2 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 8 lutego: św. Jana z Mathy i Cyryaka.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 18 stycznia b. r. odbyło się posiedzenie Komisyi historyi sztuki, na którem prof. Łuszczkiewicz odczytał pracę p. t. „Dawne opactwo Jędrzejowskie.“ Kościół Cystersów w Jędrzejowie zachował w zasadzie pierwotny romański z XIII wieku układ planu typu tego samego, który widzimy w Sulejowie, Wąchocku i Koprzywnicy, pomimo znacznych przebudowań, jakim uległ kompleks budowli klasztornych w XVII wieku, przyczem zmieniono stosunek tychże gmachów do pobliskiego miasteczka, przenosząc główny dostęp od zachodu ku wschodowi. Ślad architektury romańskiej pozostał także w jednej z dwu kaplic bliźnich, których kościół Jędrzejowski posiadał po dwie z obu stron prezbiteryum, a mianowicie w kaplicy po stronie epistoły. Jeszcze do niedawna, bo do r. 1864, posiadał klasztor Jędrzejowski jeden z najwspanialszych w Polsce romańskich kapitularzy, wsparty na 4 kolumnach z ozdobnymi rzeźbionymi kapitelami i bazami. Prelegent zwraca przytem uwagę, że podobne drobne ślady romanizmu, jak te, które dochowały się w katedrze Płockiej i klasztorze Jędrzejowskim, dałyby się prawdopodobnie odszukać także w katedrze Kieleckiej. Prof. Łuszczkiewicz przedłożył następnie opis starożytnych kościołów parafialnych w Szczepanowie i Starym Wiśniczu, jako owoc wycieczki naukowej z uczniami szkoły Sztuk pięknych. Autor sądzi, że do budowy kościoła w Szczepanowie przyczynić się musiały, obok Długosza, prawdopodobnie tak że rody Tarnowskich, Oleśnickich, a nawet sam król, czego dowód upatruje w herbach, będących na tablicy erekcyjnej, oraz w prezbyteryum. Kościół w Starym Wiśniczu, fundacyi Kmitów, jest dziełem początku XVI wieku, epoki przechodowej z gotycyzmu w renesans. Odstępuje on od zwykłego układu planu naszych kościołów średniowiecznych, niema właściwego prezbyteryum, tylko przedstawia się, jako jedna wielka, prostokątna sala. Autor sądzi, że przyczyniła się do tego chęć udogodnienia dla kolatora-fundatora i jego rodziny, którzy słuchali nabożeństwa z piętrowych lóż, opatrzonych renesansowemi balkonikami po obu stronach wnętrza kościoła. Loże te mieszczą się w osobnych przybudowach kształtu kaplic piętrowych, które nadają świątyni zewnątrz postać krzyża. Pięknym zabytkiem renesansu jest miejsce na przechowanie Najświętszego Sakramentu, kształtu szafki, na kroksztynach zawieszonej, z r. 1542, dzieło jednego z kamieniarzy włoskich. Prof. Łuszczkiewicz podnosi, że kościół w Starym Wiśniczu razem z zamkiem w Dębnie rzuca niemało światła na architekturę pierwotnego zamku Kmitów przed przebudowaniem go przez Stanisława Lubomirskiego w początku XVII wieku.

Dr Tomkowicz podał wiadomość o kształcie kościoła św. Szczepana w Krakowie, zburzonego w roku 1802, opierając się na świeżo odszukanych planach restauracyi tej świątyni z r. 1655.

P. Matias Berson z Warszawy nadesłał wiadomość o zabytkach skarbca klasztoru PP. Franciszkanek w Chęcinach.

P. Zygmunt Hendel odczytał pracę swoją o t. zw. Ogrojcu przy kościele św. Barbary, w której okazał, że ozdobna ta, późno-gotycka budowa, ani na podstawie aktu erekcyi, ani na podstawie swego rozkładu, ani też swego wyglądu i artystycznego znaczenia nigdy kostnicą cmentarza Maryackiego być nie mogła, tylko była otwartą kaplicą zmarłych dla nabożeństw żałobnych i miała w tym celu od początku swój ołtarz. Wejście pierwotne do Ogrojca było nie jak dzisiaj w północnej arkadzie, lecz pod arkadą, prowadzącą do drzwi kościoła.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 7 lutego. (Ze Sejmu). Początek posiedzenia o godz. 11 minut 10. Komisarz rządowy odpowiadając na interpelacyę Potoczka zaznaczył, że Namiestnictwo na prośbę kilku gmin w Nowosandeckiem sporządziło projekt regulacyi Dunajca. Ministerstwo projekt ten zatwierdziło, ale wykonanie jego nie przyszło do skutku, gdyż gminy odmówiły na regulacyę datku, do którego się zobowiązały. Rząd przedsięwziął więc tylko to, co zwykle czyni dla ochrony nadbrzeżnych posiadłości.

W myśl wniosku komisyi gminnej (ref. Łączyński), a zgodnie z przedłożeniem rządowem, uchwalił Sejm projekt ustawy, mocą którego w Przemyślu zostają pewne czynności policyi miejscowej, a mianowicie: 1) czuwanie nad bezpieczeństwem osób i ich mienia; 2) policya nad czeladzią i wyrobnikami, niemniej wykonywanie przepisów o czeladzi służebnej; 3) policyjny dozór nad obyczajnością publiczną, przekazane ustanowionemu dla tych czynności przez rząd organowi rządowemu.

Dworski żądał, aby nadzór nad czeladzią i obyczajnością publiczną został przy gminie. Sprzeciwił się temu komisarz rządowy i Wojciech Dzieduszycki. Wniosek Dworskiego odrzucono.

Z kolei weszło na porządek dzienny sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego (ref. Jan Tarnowski) o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych. Komisya wnosi zasiłki na regulacyę rzek niespławnych w ogólnej sumie 124.497 złr., dalej dotacye na popieranie mniejszych robót melioracyjnych w sumie 36.516 złr., oraz kilka rezolucyj do Wydziału krajowego i rządu.

Klemens Dzieduszycki wnosi następującą rezolucyę: Sejm ponawiając uchwały swe z dnia 19 lipca 1880 r. i z dnia 12 października 1883 r., wzywa rząd, ażeby wyjednał w drodze ustawodawstwa państwowego wydanie postanowień, któreby uregulowały kredyt melioracyjny dla poszczególnych właścicieli gruntów, oraz ułatwiły go przyznaniem ulg finansowych, pierwszeństwa hipotecznego i egzekucyi politycznej.

Struszkiewicz oświadczył, że kredytem melioracyjnym zajmie się ministerstwo. Po przemówieniu Jana Tarnowskiego uchwalono wnioski komisyi i rezolucyę Dzieduszyckiego, a nadto na wniosek Jana Stadnickiego wykreślono dotacyę 14.000 złr. dla obwałowania Dunajca, któratokwota dopiero na r. 1895 wstawioną będzie do budżetu.

Petycyę Dra Romana Adamskiego, współwłaściciela dóbr Otfinów i Pasieka, o przesunięcie prawego wału Dunajca, przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z rządem i uwzględnienia, o ile przez to nie zostanie przekroczoną suma kosztorysowa, preliminowana w ustawie.

Petycyę komitetu kościelnego w Pniowie o zmianę trasy regulacyjnej Strachockiej rzeki, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i stosownego załatwienia.

Petycyę gminy Josefsdorf (pow. mieleckiego) o wykonanie rowów dopływowych do potoku Babulówki, przekazano Wydziałowi krajowemu, z poleceniem udzielenia gminie pomocy technicznej, oraz wyjednania zasiłków z krajowej i państwowej dotacyi, przeznaczonej na popieranie mniejszych robót melioracyjnych.

Przy sprawozdaniu komisyi drogowej uchwalono rezolucyę Niedzielskiego, aby Wydział krajowy wyjednał zniżenie taryf kolejowych dla materyałów budowlanych na drogach.

Dłuższa dyskusya rozwinęła się nad sprawozdaniem o szkole rolniczej w Dublanach. Zabierali głos: Rozwadowski, Franciszek Jędrzejowicz, Romanowicz, Lange, Stan. Stadnicki i sprawozdawca Stan. Jędrzejowicz.

Następne posiedzenie jutro o godz. 11.

Wiedeń 7 lutego. Profesor wyższej szkoły realnej w Krakowie Dr Józef Tretiak mianowany został nadzwyczajnym profesorem języka i literatury ruskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Wiedeń 7 lutego. Korespondent rzymski *Pol. Corr.*, utrzymujący stosunki ze sferami watykańskiemi, obstaje w całej pełni przy swojem pierwotnem doniesieniu o misyi X. biskupa Zerra w Watykanie wbrew zaprzeczeniom, pomieszczonym w wielu pismach, a pochodzącym od samego biskupa tyraspolskiego. Korespondent zwraca uwagę na okoliczność, że msgr. Zerr bawi już w Rzymie przeszło pięć tygodni i nie ma jeszcze zamiaru powrócić do swojej dyecezyi. Jeżeli biskup tyraspolski przedsięwziął rzeczywiście jedynie pielgrzymkę *ad limina*, czas jej trwania musi w każdym razie nieco uderzać.

Berlin 7 lutego. *Köln. Ztg* dowiaduje się, że na ostatnim obiedzie u kanclerza oświadczył cesarz Wilhelm, iż między nim a carem panuje bardzo przyjazny stosunek i podniósł zalety osobiste cara, który bardzo starał się o przyjście do skutku traktatu handlowego.

National Ztg donosi, że rząd postanowił rozwiązać natychmiast parlament, jeśliby traktat handlowy z Rosyą został odrzucony.

Berlin 7 lutego. Nowa taryfa cłowa ogłoszona wczoraj w *Reichsanzeigerze*, jeszcze przedwczoraj przedłożona została rządom związkowym w języku francuskim. Podpisanie całego traktatu handlowego przez reprezentantów obu rządów nastąpi prawdopodobnie z końcem tego tygodnia, skoro osiągnięta zostanie zgoda co do wszystkich niezałatwionych jeszcze punktów. Należy oczekiwać, że decyzya rady związkowej zapadnie szybko na podstawie materyału, przedłożonego już w tej sprawie rządom związkowym. Decydująca dyskusya w parlamencie rozwinie się jeszcze przed świętami wielkanocnemi.

Paryż 7 lutego. *Journal des Débats* ogłasza korespondencyę z Petersburga, omawiającą między innemi sprawę prześladowania katolików w Polsce i na Litwie. „Wiadomości te — twierdzi korespondent — rozszerza prasa galicyjska. Jeżeli rzeczywiście władze administracyjne zarządzają pewne ostrzejsze środki w polskich terytoryach katolickich, nie czynią tego dlatego, aby szkodzić religii, lecz jedynie w tym celu, aby stłumić polityczne agitacye polskiego duchowieństwa katolickiego, ukrywane pod płaszczykiem religii. Zamknięcie seminaryum duchownego w Kielcach jest prowizoryczne i wywołane zostało tem, iż uczniowie zakładu oddawali się ruchliwej agitacyi politycznej. Dzienniki galicyjskie pisały o rzezi w Krożach. Prawda przedstawia się jak następuje: Władza uznając, że dwa kościoły katolickie zbyteczne są w maleńkiem miasteczku, postanowiły jeden z nich zamienić na szkołę. Urzeczywistnienie tego postanowienia napotkało na żywy opór ludności, wzburzonej przez księży. Pomimo to, zdołano je przeprowadzić bez rozlewu krwi, a informacye urzędowe zaprzeczają stanowczo pogłoskom, według których zabitych i rannych liczono na dziesiątki.“ W dalszym ciągu korespondent usiłuje za pomocą cyfr statystycznych dowieść, iż katolicyzm w Polsce nie doznaje wcale ucisku. (Nad temi tendencyjnemi i pełnemi fałszu wywodami zastrzegamy sobie z naszej strony uwagi. *Prz. Red.*).

Paryż 7 lutego. *Journal des Débats* oświadcza, iż traktat handlowy niemiecko-rosyjski nie zmieni w niczem sytuacyi i że nie należy przeceniać jego znaczenia.

Londyn 7 lutego. W tutejszych dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że dyplomatyczny ajent Anglii w Kairze, lord Cromer, otrzymał polecenie, aby przy najbliższej audyencyi u kedywa z naciskiem zaznaczył, iż cierpliwość angielskiego rządu już jest wyczerpana i aby złożył stanowczą deklaracyę, iż w razie gdyby kedyw ponownie dał się skłonić do wrogiego wystąpienia przeciw Anglii, rząd angielski byłby zmuszony przeprowadzić złożenie z tronu Abbasa-baszy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza: Prokurator państwa w Tarnowie Władysław Zaklika otrzymał tytuł radcy sądu wyższego.

Pensyonowany dozorca salinarny w Wieliczce Franciszek Zieliński otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną.

Komisarz skarbowy Franciszek Josse zamianowany został starszym inspektorem straży skarbowej w okręgu krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Wiedeń 7 lutego. Izba giełdowa uchwaliła przedstawić ministerstwu z przychylną opinią podanie bukowińskiego Wydziału krajowego o notowanie na giełdzie 4-procentowych obligacyj pożyczki krajowej, zaciągniętej w celu konwersyi bukowińskiego długu indemnizacyjnego.

Praga 7 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przedłożono budżety na r. 1893 i 1894. Wydatki w budżecie r. 1893 wynoszą 13.629,580 złr., na rok 1894 złr. 14.665,340. Na pokrycie deficytu z r. 1894, ma być w jednej z krajowych instytucyj finansowych zaciągnięta pożyczka w maksymalnej wysokości 3 milionów złr., spłacalna w rocznych ratach.

Praga 7 lutego. Podczas wczorajszej rozprawy w procesie przeciw członkom „Omladiny“ odczytany został list, pisany rzekomo przez Mrwę do Doleżala. Świadek Brousek, lekarz Mrwy, nazywa tegoż człowiekiem egzaltowanym.

Grac 7 lutego. Sejm obradował na wczorajszem posiedzeniu nad petycyą związku chmielarzy w północno-zachodniej Styryi w sprawie ustanowienia korzystniejszej taryfy cłowej między Austro-Węgrami a Rosyą. Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby w ministerstwie handlu i rolnictwa starał się o poparcie dla krajowej uprawy chmielu, dalej, aby poczynił u urządu kroki w celu zrównania przywozowego cła na chmiel rosyjski z taryfą, obowiązującą w Rosyi na chmiel, pochodzący z Austro-Węgier. Sejm polecił nadto Wydziałowi krajowemu aby przedstawił rządowi konieczność utrzymania w całej rozciągłości istniejącego wobec Rosyi i Rumunii zakazu przewożenia przez granicę bydła rogatego, oraz aby sprzeciwił się stanowczo wszelkim zmianom obecnie obowiązujących przepisów weterynarsko-policyjnych, zmianom, któreby ułatwiły przywóz bydła z Rosyi i Rumunii.

Berlin 7 stycznia. W taryfie niemiecko-rosyjskiej dla przywozu towarów do Rosyi, która stanowić ma część zawrzeć się mającego traktatu handlowego i obecnie ujętą została w paragrafy przez delegowanych obu stron, znajdują się następujące postanowienia cłowe (licząc w rublach złotych od puda):

Żelazo lane przewożone przez zachodnią granicę z 35 k. na 30 k., żelazo wysortowane i szyny żelazne z 60 k. na 50 k., szyny w płytach z żelaza fasonowego z 85 k. na 65 k., szyny w płytach kalibru lepszego aniżeli bimighamski Nr 25 z 1 rb. na 80 kop. Blacha i blacha żelazna z 1·70 na 1·55 rub.; stal i szyny stalowe z 60 na 50 kop.; cynfolia z 8 na 2 rub.; cynk z 50 na 45 kop.; wyroby złote i jubilerskie z 44 na 35·20 r.; fabrykaty z żelaza i stali z 1·70 na 1·40 r.; fabrykaty druciane z żelaza lub stali z 9 resp. 4·40 na 3·20 r.; maszyny do szycia, lokomobile, tendery z 1·70 na 1·40 r.; lokomotywy z 2 na 1·80 rub.; maszyny rolnicze z 0·70 na 0·50 kop.; fortepiany i organy z 132 na 112 r.; pianina z 80 na 64 r.; instrumenta muzyczne z 20 na 10 kop. Wełna czesana, niefarbowana, z 5·50 na 4·50 r.; farbowana z 7 na 6 r.; przędzona, niefarbowana, z 9 na 8·50 r.; farbowana z 10·5 na 9·8 r.; wita niefarbowana z 10·5 na 9·8 r.; farbowana z 12 na 11·4 r.; plusz i półjedwab z 7·50 na 3 r.; tkaniny wełniane lub z włosa koziego z przymieszką bawełnianą, lub bez niej z 1·20 względnie 1·50 na 1·05 r.; fabrykaty jedwabne z 7·50 na 5 rub. od funta, półjedwabne z 3 na 1·90 r.; bawełniane z 1 rub. na 50 kopiejek.; wyroby pasamenteryjne jedwabne i półjedwabne z 3 na 1·90 rubli; wszystkie inne z 1 rubla na 60 kopiejek.

Parasole jedwabne z 2·50 na 1·50 rs.; wełniane z 1 rs. na 60 kop., inne z 50 kop. na 35 kop. Towary galanteryjne i zabawki dla dzieci droższe z 2 na 1·80 rs., pospolite z 50 na 40 kop; wyroby garncarskie z 30 na 25 kop.; szkło z 4 na 3·20 rs.; szkło szlifowane z 6 na 4·80 rs.; kapelusze damskie z 18 na 15·30 rs.; wyroby ze skóry od funta z 2 na 1·70 rs.; rękawiczki ze skóry od funta z 3 na 2·55 rs.; pugilaresy i notesy z 2 rs. na 70 kop.; chmiel z 10 na 3·50 rs.; arak, śliwowica i rum z 12 na 10·80 rs.; w butelkach z 1 rs. na 85 kop.; wyroby cukiernicze z 9·60 na 8·16 rs.; mączka kartoflana z 1·40 rs. na 60 kop.; węgle i torf przewożony przez zachodnią granicę od puda z 0·02 na 0.01 kop.; koks z 0·03 na 0·015 kop.; skóry lisie z 18 na 12 rub.; cement z 10 na 8 kopiejek; kafle do pieców z 30 na 25 kop.; ozdobne z 75 na 50 kop.; złocone z 3·75 na 1·50 rs.

Na podstawie prawa najwyższego uwzględnienia (*Meistbegünstigung*), przyznać się mającego obu stronom w traktacie niemiecko-rosyjskim, wywóz niemiecki będzie mógł korzystać także z pozycyj taryfowych traktatu rosyjsko-francuskiego z roku 1893, o ile one przedstawiają się korzystniej od pozycyj taryfowych, niniejszem ustalonych.

Kolonia 7-go lutego. *Köln. Ztg.* donosi z Berlina: W dobrze poinformowanych kołach krąży pogłoska, że wczorajszej nocy nadeszło od rządu rosyjskiego zezwolenie na zawarcie traktatu handlowego na przeciąg lat dziesięciu.

Paryż 7 lutego. *Figaro* donosi, że pewien b. oficer marynarki francuskiej wynalazł nowy karabin, przewyższający doskonałością strzału wszystkie dotychczas znane systemy broni.

Paryż 7 lutego. Pociąg belgijski wykoleił się dzisiaj w nocy koło Compiegne. 7 osób zabitych, 20 rannych.

Rzym 7 lutego. W Sycylii, oraz w prowincyach Massa i Carrara, panuje nieprzerwanie spokój.

Ajencya Stefaniego donosi z Massa: Trzy osoby, które brały udział w rozruchach z 13 i 16 z. m., a następnie oskarżone zostały o należenie do zakazanych stowarzyszeń, o podburzanie robotników i podżeganie do wojny domowej, skazał sąd wojenny na 3 do 8 lat więzienia, zaostrzonego aresztem celkowym od 6 do 16 miesięcy.

Londyn 7 lutego. Biuro Reutera potwierdza wiadomość, że w Sierra Leone przyszło do starcia między oddziałem francuskiego wojska a oddziałem wojsk angielskich, złożonym z krajowców. Rząd wezwał gubernatora, aby udzielił szczegółowych wyjaśnień w drodze telegraficznej.

Kair 7-go lutego. Kedyw otworzył wczoraj, w obecności ministrów i lorda Palmersa sesyę ciała prawodawczego przemową, w której podniósł postępy ostatnich dwu lat.

Maher basza, usunięty z urzędu na życzenie rządu angielskiego, mianowany został komandorem orderu Osmania.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla ociemniałego pedagoga W. K. złożono pod lit. I. S. 1 złr.

Na odnowienie kościoła OO. Franciszkanów złożono pod lit. N. N. 1 złr.

Na odnowienie Katedry na Wawelu złożyła St. Wacławowiczowa ze składek centowych 1 złr. 20 ct.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Matylda Rakowerówna
Dr Seweryn Goldberg
zaręczeni. (368)
Kraków. Drohobycz.

6% bułgarska pożyczka. W ciągu przeszłego tygodnia nastąpiło wprowadzenie 6% bułgarskich hipotecznych obligacyj na londyńskiej giełdzie, gdzie rozwinął się natychmiast żywy ruch w tym papierze, który pociągnął za sobą zwyżkę kursu w nim o 2% nad kurs wiedeński. Przez to wprowadzenie otwartym został bułgarskim obligacyom także angielski targ kapitałów, a szybkie klasowanie tego papieru przy podnoszących kursach jest też bardzo możliwe.
(371)

Dalszy wykaz ofiar złożonych na odnowienie kościoła OO. Bernardynów w Leżajsku: JW. Władysław hr. Bobrowski: jako wierny syn Kościoła pospieszam ze skromnym datkiem na odnowienie świątyni Matki Bożej, by i nadal nie opuszczała mnie i rodziny mojej 50 złr., Staś Bobrowski ze swojej kasy 5 złr., P. Gutowska z Sambora, N. N. z Ameryki, N. N. z Icina, Stefan Rucki, C. S. z Olejowa, A. Dreziński z Rzeszowa, Wincenty Romotycki, Zofia Pożniak na int. dzieci, I. M. Kowenicka, Marya Kopacz, Wł. Bieńkowski, M. Jadwiga B., P. Lenartowicz, Ludwik Smochowski, Anna Ronkowa, Marya Tyrlik, A. W. z Biecza z prośbą o jedną łaskę, Kędzierski z Meryszczowa, A. Łucki, A. K. z Olszan w ważnej sprawie o pomoc i błogosławieństwo po 1 złr., Hipolit Cicimirski 50 ct., T. Kolasiński 1 złr. 50 ct., Mieczysława Piotrowska 1 złr. 20 ct., E. Müller z Kowalewa na Szląsku 3 marki 50 fenigów, Joanna Szpetmańska, August Zeitleben, M. G. z Przemyśla, Jakób i Marya Gräber, Sabina Smalawska o pocieszenie, Zofia Bogusz, Wanda Brunicka, Stanisława Bantro, M. Hr. z Raby, Sabatowska z Poruczyna, Zygmunt Watorek o błog. w zamiarach, Hermina Myczkowska, A. i W. L. o zdrowie, Bronisława Płonka składając publiczne podziękowanie za uzdrowienie matki, W. Radliński o błog. w zamiarach, A. N. z Zatora o zdrowie dla siebie i rodziny, Seweryn Łempicki, T. Brzeska o zdrowie, Adaś Kossecki z Boniowic, M. Kopaczyńska z Olszany po 2 złr.; I. Skolimowska 3 złr., Iza z Krużyk jako votum 3 złr., a jeżeli się spełnią życzenia 50 złr., Wilhelm hr. Romer 3 złr., JW. hr. Dębicka, Konstancya Okmińska, Kozłowska z Niewistki, Elżbieta Studzińska, M. Małachowski, W. Kornacka, Zarząd dóbr Husiatyna, T. Bocheńska, R. M. z Zatora, Wojciechowska z Dąbrowy, S. M. o błog. dla synów i wnuków, H. M. G. z prośbą o zdrowie i błog. dla całego domu i wszystkich członków rodziny po 5 złr.; Z. Łuczyński o zdrowie i szczęście rodziny 6 złr., Jan Matyla z Wygonowa na Szląsku 22 marek.

Nie możemy szczegółowo wszystkich intencyj Szanownych Dobrodziejów podawać do publicznej wiadomości, ale za to przedstawiamy je Bogu i Matce Najśw. w codziennych modłach i w ofiarach Mszy św., które za Dobrodziejów przynajmniej raz w tygodniu odprawiamy.

Leżajsk dnia 31 stycznia 1894 r.

X. Ł. Dankiewicz,
gwardyan OO. Bernardynów w Leżajsku.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 7 lutego, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	97	85
" srebrna "	97	70
" 4% złota	120	35
" 4% koronowa	97	40
Akcye ban. austr.-w.	1016	
" kredytowe	358	50
Londyn	125	55
Napoleony	9	95½
Dukaty	5	93
Marki	61	35
4% Renta węg. kor.	94	85
4% " " złota	117	55
Losy prem węg.	149	50
Losy tureckie	65	25

	złr.	ct.
Anglobank	156	—
Union	262	—
Bankverein	127	50
Akcye Länderbank.	257	20
" kol. Kar. Lud.	217	50
" " lwowsko-czerniow.	264	—
" " połudn.	109	12
Elbethal	243	—
Nordbahn	2925	
Staatsbahn	311	75
Alpin	54	25
Akcye tytoniowe	206	—
Ruble	135	—

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 7 lutego.

Banknoty austr.	162	65
Krótki Wiedeń	162	50
Banknoty ros.	219	45
5% Listy zast. pols.	65	—
4% Listy likw. pols.	—	—
Akc. kol. Kar. Lud	—	—
" austr. kred.	218	75
Ultimo Ruble	219	50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 7 lutego.

	płacą złr.	płacą ct.	żądają złr.	żądają ct.
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134	75	135	75
Marki niemieckie za 100	61	20	61	80
20-frankówka	9	90	10	—
Dukaty cesarskie	5	90	6	—
Ruble srebrne	1	20	1	30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.				
4½% galic. banku hipotecznego	100	—	100	80
5% " " "	100	60	101	40
5% " " " z 10% prem.	109	70	110	40
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98	—	98	75
4% " " " " 41 let.	98	—	98	75
4% " " " " 56 let.	98	20	98	90
4½% galicyjskiego banku krajowego	100	20	100	90
6% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid.	101	50	103	—
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98	—	99	—
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).				
4% galicyjskie propinacyjne	97	—	97	90
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102	—	—	—
4% pożyczki krajowej galic.	95	75	—	—
4% pożyczki kraj. koronowej	95	80	96	60
4½% pożyczki kraj. galic.	100	—	100	70
6% " " "	103	50	—	—
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95	25	96	75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)				
galicyjsk. banku hipotecznego	365	—	375	—
kolei Karola Ludwika	216	—	218	—
" lwowsko-czerniowieckiej	261	50	264	—
Losy				
miasta Krakowa	25	—	26	—
" Stanisławowa	—	—	—	—
czerwonego krzyża austryackie	18	50	19	25
" " węgierskie	12	75	13	50
" " włoskie	12	—	13	50
węg. budowy tumu (Bazylika)	10	20	10	80

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 6 lutego.

	płacą złr.	płacą ct.	żądają złr.	żądają ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	367	—	377	—
5% listy banku hipotecznego	100	80	101	50
5% " " hipot. z 10% pr.	109	70	110	40
4½% " " "	100	—	100	70
4½% listy galic. banku kraj.	100	50	101	20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97	30	98	—
4½% " " " " "	98	30	99	—
4% " " " " " 56 l.	98	40	99	—
Galic. obligacye indemnizacyjne	—	—	—	—
" " propinacyjne	97	—	97	70
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102	—	102	70

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 6 lutego.

	rub.	k.	rub.	k.
5% listy zast. Tow. kred.	—	—	—	—
4½% " " " "	—	—	98	50
4% " likwidacyjne Król. Pol.	—	—	96	50
5% " zast. m. Warszawy ser. I	—	—	—	—
5% " " " " V	—	—	100	65

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 6 lutego.

	płacą złr.	płacą ct.	żądają złr.	żądają ct.
Renty				
4²⁄₁₀% papierowa	97	95	98	15
4²⁄₁₀% srebrna	97	75	97	95
4% złota austryacka	120	35	120	55
5% papierowa austryacka	—	—	—	—
4% złota węgierska	117	45	117	65
5% papierowa węgierska	—	—	—	—
Obligacye				
5% indemnizacyjne galicyjskie	—	—	—	—
4% " węgierskie	95	10	96	10
4½% pożyczki krajowej galic.	100	—	100	80
4% " " "	95	65	—	—
4% propinacyjne galicyjskie	97	—	97	50
Listy zastawne i dłużne.				
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115	25	116	25
4% " " " " " 1889	114	75	115	25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110	—	110	25
5% " " " "	101	—	101	75
4½% " " " "	100	15	100	55
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98	40	98	75
4½% " " " " "	98	25	98	75
4% " " " " " 56 l.	98	—	98	75
4½% zast. gal. banku kraj.	100	50	101	—
4% austro-węg. banku	99	90	100	70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	127	50	128	50
Priorytety				
4% kolei północnej Ferdynanda	100	—	100	60
4% " Koszyce-Bogumin	96	10	97	—
4% " Lwów-Czern. opodat.	88	40	89	40
4% " " nieopod.	96	20	97	20
3% " południowej	147	75	148	75
4% " węgiersko-galicyjskiej	95	60	96	60
Akcye				
anglo-austryack. banku 120 złr.	155	25	156	25
wiedeńsk. banku związk. 100 "	128	—	128	60
austr. zakł. kred. ziem. 80 "	453	—	454	—
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 "	—	—	—	—
węg. banku kredytow. 200 "	429	25	429	75
galic. banku hipoteczn. 200 "	367	—	—	—
austr. ban. dla krajów kor. 200 "	257	75	258	25
austro-węgiersk. banku 600 "	1018		1021	
Unionbanku 200 "	261	75	262	75
kolei Albrechta 200 "	96	—	96	50
" Alfölda 200 "	—	—	—	—
" północ. Ferdynad. 1050 "	2920		2930	
" Koszyce Bogumin. 200 "	187	—	187	50
" Lwow.-Czerniow. 200 "	263	40	264	50
" państwowej 200 "	—	—	—	—
" południowej 200 "	110	—	111	—
" węgier.-galicyjskiej 200 "	203	50	204	50
" węg. półn.-wschod. 200 "	201	50	202	50
górnicze Alpine Montan 100 złr.	52	75	53	25
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	205	—	205	50
Losy				
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147	50	148	50
" " 1860 " 500 "	145	50	146	50
" " 1860 " 100 "	158	50	159	50
" " 1864 " 100 "	197	50	198	—
węg. prem. z r. 1870 " 100 "	151	—	152	—
" regul. Cisy	142	25	142	75
austr. regul. Dunaju	128	50	129	50
miasta Wiednia z r. 1874	173	—	173	50
serbskie 100 frankowe	39	—	39	50
tureckie	64	50	65	10
węg. budowy tumu (Bazylika)	10	50	10	80
kredytowe z r. 1858.	194	50	195	50
miasta Krakowa	25	—	25	50
czerwonego krzyża austryackie	18	75	19	25
" " węgierskie	12	—	13	25
Rudolfa	23	50	24	—
miasta Stanisławowa	43	—	44	—
Waluty.				
Dukaty cesarskie	5	94	5	96
20-frankówki	9	97	9	99
Funty szterlingi angielskie	12	56	12	60
Marki niemieckie	61	42	61	50
Ruble papierowe	135	—	136	—

Na Wielki Post

największy wybór rozmaitych kazań i rozmyślań o męce Pańskiej

poleca

i do przejrzenia chętnie posyła

KSIĘGARNIA KATOLICKA Dr Wład. Miłkowskiego w Krakowie. (276-5-6)

OGŁOSZENIE.

Rozlosowanie dzieł sztuki między Członków Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za r. 1893 odbędzie się w Krakowie pod czas ogólnego Zgromadzenia **dnia 18 marca 1894 r.** Dyrekcya wzywa przeto wszystkich pp. Korespondentów i Członków Towarzystwa, którzy zalegają dotąd z opłatą za bilety (akcye) przeszłoroczne, aby pieniądze za rozsprzedane, wraz z listami Członków oraz biletami nierozsprzedanemi, nadesłali najpóźniej **do 28go lutego 1894 r.,** gdyż inaczej numera ich biletów będą wyłączone od udziału w losowaniu. (367 1-3)

W Krakowie, dnia 4 lutego 1894 r.

DYREKCYA ZJEDNOCZONEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH *w Krakowie (Sukiennice).*

Poszukuje się

parę osłów

do kupna.

Zgłoszenia upraszam pod lit. **A. B.** poste restante **Bochnia.** (366 1 3)

I. Ogólne Zgromadzenie

CZŁONKÓW

Powszechnego Zakładu kredytowego w Krakowie,

Stowarzyszenia zarej. z odpowiedzialnością ograniczoną

odbędzie się dnia **11go lutego b. r.** o godzinie 4-ej po południu, we własnym lokalu Stowarzyszenia przy ul. Grodzkiej L. 15.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie zarządu z dotychczasowych czynności.
2) Wybór 12 członków Rady nadzorczej.
3) Wnioski i interpelacye. (358)

Kraków, w lutym 1894 roku.

Zarząd.

Bulion domowy wołyński, **Herbatę** oryginalną rosyjską

poleca JP. (271-6-6)

droguerya J. HANAKA, magistra farmacyi, w Krakowie, ul. Szewska 5.

Mieszkanie

złożone z 10 pokoi na II. piętrze w pałacu Milieskich w Rynku l. 29, jest każdego czasu do wynajęcia. Na żądanie mogą być osobne pokoje dodane. Wiadomość w Biurze p. *Grabowskiego* w Krakowie przy ul. Wiślnej l. 7. (324-3-3)

Do wydzierżawienia

jest od 1go lipca 1894 **folwark Ochmanów** i **Węgrzce,** przez które przechodzi kolej i gościniec główny, 3 mile od Krakowa, w obszarze 300 morgów, w tych łąka około 100 m. Bliższa wiadomość w Krakowie, ul. Kanonicza Nr. 7 i w Staniątkach w Klasztorze. (327-2 3)

Nr. 4711

Najprzyjemniejszy i najskuteczniejszy środek dla odświeżania i oczyszczania powietrza w pokojach.



Woda kolońska

(etykieta niebiesko-złota)

firmy **Ferd. Mülhens w Kolonii.**

Uznana jako

NAJLEPSZY WYRÓB

Do nabycia prawie we wszystkich znaczniejszych handlach perfumów. (37-18-26)

SKŁAD HURTOWNY w **Wiedniu, XVI/2 Rudolfsgasse Nr. 56a.**

KSIĘGARNIA Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski,

WYDAŁA SWIEZO:

Tarnowski Stanisł. O kolędach, w 8ce, str. 52. Cena **50** ct.

Macaulay T. B. Szkice i rozprawy historyczne. Tłómaczył **Stanisław Tarnowski.** Tom I. 8o, str. 348, złr. **1·60,** opraw. **2** złr. Tom II. str. 253, złr. **1·40,** oprawne złr. **1·80.** Oba tomy **3** złr., w oprawie złr. **3·80.**

Straszewski Maurycy, Prof. Uniw. Jag. Dzieje filozofii w zarysie. Tom I. Ogólny wstęp do dziejów filozofii i filozofia na Wschodzie. W 8ce, str. 411. Cena **3** złr.

Kalinka Waleryan X. Dzieła, tom IV. **(Pisma pomniejsze,** tom II.) zawiera na 373 str. 30 prac znakomitego autora treści przeważnie historycznej. Cena złr. **1·80,** opr. w płótno złr. **2·30.** Cena obu tomów Pism pomniejszych złr. **3·60,** ozdobnie opr. złr. **4·60.**

Freuzl K. Prawa kobiety. Powieść, przełożona z niemieckiego przez Maryę ***. W 8ce, str. 177. Cena złr. **1·50,** w ozdobnej oprawie **2** złr.

Zagórski Włodzim. (Chochlik). Nowele. Serya I.: (Wenus w podróży. — We śnie i na jawie. — Jak w bajce. — Wilga. — Moja przygoda. — Homo novus. — Odmieniec). W 8ce, str. 159. Cena złr. **1·40,** ozd. opr. złr. **1·80.**

Gostomski Walery. Arcydzieło poezyi polsk., Mickiewicza „Pan Tadeusz“, studyum krytyczne. (Treść: Przedmowa. — Geneza poematu. — Przedmiot i kompozycya. — Obyczaje i stosunki życia. — Typy i charaktery. — Obrazy przyrody. — Podmiotowa strona poematu. — Styl. — Znaczenie i wpływ Pana Tadeusza). W 8ce, str. 266. Cena złr. **2,** opr. w płótno złr. **2·50.**

Łanskaja N. Missyonarze św. Rosyi. Powieść ze współczesnego życia w „Zachodnim kraju“. W 8ce, str. 223. Cena złr. **1·60,** ozdob. opr. **2** złr.

Szumski Leopold. Wspomnienia o 3 pułku ułanów wojska polskiego. Wyd. wytworne, ozdobione 4 chromolitografiami, wykonanemi wedle rysunków Juliusza Kossaka. W 8ce, str. 167. Cena **2** złr.

OTRZYMAŁA NA SKŁAD GŁÓWNY:

Moszyński Jerzy. Myśl polityczna z księgi dziejów cierpień i pracy. — Tom I., w 8ce, str. 471. Cena **5** złr.

Popiel Paweł. Pisma. Wydanie zbiorowe, dokonane staraniem rodziny. 2 wielkie tomy. Cena złr. **1·50.**

Bobrzyński M. i Smolka St. Jan Długosz, jego życie i stanowisko w piśmiennictwie. W 4ce, str. 336. Cena **3** złr. — Rzecz źródłowa na podstawie najnowszych badań, pisana stylem tak pięknym, iż czytać ją można jak najciekawszą powieść.

Morawski Kazim. Prof. Dr. Dwaj cesarze rzymscy: Tyberyusz i Hadryan. Z 2 portretami, w 8ce, str. 148. Cena **1** złr.

Sylwestrowicz Mieczysław. Podania żmujdzkie, zebrane i spolszczone. Część I., w 8ce, str. 472. Złr. **2·50.**

Deiches Ernest. Koniec Morstina. Studyum historyczne z czasów Jana Sobieskiego. Kraków 1894, w 8ce, str. 131. Cena **1** złr. (352-2-10)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.



(28-174-)

GŁÓWNY SKŁAD

pierwszej galic. suszarni owoców i warzyw w Bochni na sposób amerykań. urządzonej, a przez Tow. lekar. w Krakowie poleconej, pod firmą **J. Michnik w Bochni,**

poleca:

skompletowane paczki pocztowe z niezbędnych w każdem gospodarstwie domowem jarzyn i owoców:

2 paczki	zupy warzywnej „Julienne“ (na 80 porcyj)	złа. 1·—
1 „	marchwi Karoty (na 15 porcyj)	„ —·25
1 „	szpinaku (na 10 porcyj)	„ —·30
1 „	kapusty bruksel. (na 10 porcyj)	„ —·50
1 „	kapusty włoskiej (na 20 porcyj)	„ —·40
1 „	kapusty zwycz. (na 20 porcyj)	„ —·25
1 „	kapusty sałatowej czerwonej	„ —·50
1 „	pietruszki	„ —·25
1 „	selerów	„ —·30
1 „	porów	„ —·30
1 „	fasolki szparag. (na 10 porcyj)	„ —·35
1 „	fasolki ziel. krajanej (na 10 por.)	„ —·40
1 „	groszku cukrowego (na 8 por.)	„ —·35
1 „	kalarepki (na 10 porcyj)	„ —·20
1 „	jabłek w ćwiartkach, strugan., kompot. (na 15 porcyj)	„ —·35
1 „	gruszek w połówkach, strugan., kompot. (na 10 porcyj)	„ —·35
1 pudełko	prunelek	„ —·35
1 paczk.	borówek kompot. (na 15 porcyj)	„ —·25
1 „	pomidorów	„ —·45
1 „	grzybków Nr. 1 (najlep. jakości)	„ —·35
1 „	śliwek kompotowych olbrzym.	„ —·20
	Razem	złа. 7·65

Opakowanie darmo.

Suszone owoce i warzywa bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem.

Sposób użycia jest bardzo prosty, mianowicie należy zamoczyć w wodzie letniej poszczególne warzywa lub owoce przez 2 godziny, potem w tej wodzie gotować i jak świeże przyrządzać.

Ilość na 1 porcyę i sposób użycia jest na każdej poszczególnej paczce wydrukowany.

Warzywa bocheńskie, w suchem miejscu trzymane, konserwują się bardzo dobrze nawet kilka lat, nie tracąc na dobroci.

Odznaczone 16 medalami na wystawach — w Londynie wielkim złotym medalem. (2817-17-20)

Bank Austryacko-Węgierski.

Za drugie półrocze 1893 r. (29 kupon dywidendowy), przypada na każdą akcyę Banku austryacko-węgierskiego Dywidenda w kwocie:

dwadzieścia dziewięć zł. i 30 ct. w. a.,

która wypłacaną będzie od 6 lutego b. r. począwszy, w zakładach głównych Banku w **Wiedniu** oraz **Budapeszcie,** jakoteż we **wszystkich filiach** Banku austryacko-węgierskiego.

Wiedeń, dnia 5 lutego 1894 r. (359)

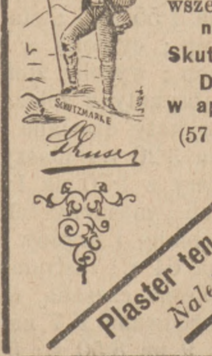
BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI

Kautz, gubernator.

Rath, jeneralny radca. **Mecenseffy,** jeneralny sekretarz.

(Przedruk nie będzie płacony).

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.

Skutek poręczony.

Do nabycia w aptekach. (57 81-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.

Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*

L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Tranczyński, Rosner, Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE Mikolasch, A. Rapaport, Blumenfeld, Beiser, Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SANOKU F. Giela; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Siderowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MIELOWCE J. Reissner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w GRÓDKU I. Hescheles; w STRYJU K. Jarh; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski.

Panna uzdolniona w krawieczyznie, poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Wiadomość u pani *Pruszyńskiej* przy ul. Krupniczej pod Nr. 14. (326 3 3)

Naprzeciwko nowego teatru

jest od 1 kwietnia do wynajęcia na wysokim parterze **gustowne mieszkanie,** składające się z 7 pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarni i werandy z wielkim ogrodem. — Bliższa wiadomość od g. 11—12 w połud. przy ul. Szpitalnej l. 38. (293-5-6)

Kamienica

DWUPIĘTROWA w śródmieściu, mająca 4 sklepy, piwnice duże, nadające się na składy win lub t. p., jest do sprzedania. Wiadomość u właścicielki przy ulicy Stachowskiego pod Nr. 88, pierwsze piętro, drzwi na lewo. (240 5 6)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (165-9)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Dla Przyjezdnych i Turystów

firmy krakowskie godne polecenia.

„NORIS“, fabryka tutek cygaretowych w Krakowie — poleca palącym znane z dobroci tutki z bibułki francuzkiej **„le Houblon“.** Przy zakupnie należy wyraźnie żądać tutki **„le Houblon“** fabryki **„Noris“.** J. P.

Wilhelm Fenz, Rynek główny. Zabawki dziecinne, galanterya, przybory do podróży i brzytwy do golenia kieszonkowe **(znakomitość).** J. P.

B. Szabłowski, Sukiennice l. 2 (na prost kościoła św. Wojciecha), poleca **oryginalną herbatę rosyjską karawanową** Sergiusza Perłowa w Moskwie. Samowary prawdziwe tulskie. J. P.

Apteka J. Trauczyńskiego, Rynek gł. 22 — J. Sleczkowski, magister farmacyi, poleca wszelkie perfumerye angielskie, wody kolońskie z wszelkiemi zapachami, pudry, mydełka, środki toaletowe, znakomitą krowiankę **zawsze świeżą** Dra Haya i wody mineralne. J. P.

B. Szabłowski w Krakowie, Sukiennice Nr. 2.

Wyłączny na Austro-Węgry

skład rosyjskiej herbaty karawanowej

Domu handlowego **Sergiusza Perłowa w Moskwie,**

poleca wyborowe herbaty **w oryginalnem opakowaniu** pod dozorem ces. rosyjskiej władzy celnej. Ceny praktykowane w Moskwie i Warszawie **po złа. 1·80 do złа. 10·40 za funt.**

Zamówienia pocztą **przynajmniej na trzy funty** uskuteczniamy **franco.**

Samowary z najlepszych fabryk Tulskich. JP. (257-29 52)

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Falszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll.“**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (157 8-)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.

SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

Nagroda narodowa 16,600 FR. medal złoty

QUINA-LAROCHE

ELIXIR WINNY

WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWYCH I POWRACAJĄCY SIŁY

Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia,* etc.

W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.

Dostać można we wszystkich aptekach.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Wiszniewskiego, Redyka i Hellera. (8-6-)

!!Przeciw hemoroidom!!

Najnowszym wynalazkiem *Dr. Blocka* jest JP. (272 5-6)

Hantell-Pessar

środek mechanicznie działający.

DOSTAĆ MOŻNA JEDYNIE

w Drogueryi J. Hanaka magistra farmacyi, **Kraków, Szewska L. 5.**

Cena 2 złr. 50 z dokładnym opisem.

PRAWDZIWE WODY

VICHY

są źródła należące do Rządu francuskiego.

ADMINISTRACYA:

8. Boulevard **Montmartre,** w PARYŻU

CÉLESTINS, leczą zwir w moczu i słabości pęcherza.

GRANDE-GRILLE. Słabości wątroby i narząd żółciowy.

HOPITAL. Słabości żołądka.

Czerpane pod nadzorem reprezentanta rządowego.

(4-3-16)

Dom Handlowy Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski, założony w r. 1859, otrzymał już pierwsze dwa Wagony świeżych Herbat, które są wszędzie znane z dobroci jako Herbata z Rączką. (256 3-12)

Cennik szczegółowy opłatnie rozsyła.

W roku 1894

ma nareszcie stanąć kościół w tutejszej gminie katolickiej św. Piusa. Budowa kościoła już tak dalece postąpiła, że można już było rozpocząć z murowaniem wewnątrz. Proszę więc najuprzejmiej o to, ażeby nasi przyjaciele po za granicami Niemiec wspierali nas obficie właśnie w tym roku, gdyż potrzebujemy pomocy naszych bliźnich, jeżeli mamy ukończyć dzieło. Dla Polaków w Berlinie odbywa się w tym kościółku nabożeństwo od r. 1885. (264 8-10

Proboszcz **Frank,** w Berlinie O, Pallisanderstr. 73.

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!

KRAJOWA Fabryka Wyrobów Tkackich *Władysława Goneta* w Korczynie,

CENY UMIARKOWANE.

poleca sławne **płótna korczyńskie,** jako najlepszy i najtrwalszy wyrób ręczny, z czystego lnu, w wielkim wyborze, od grubych do najcieńszych web, na koszule, poszewki, kalesony, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości, sztuka 35 m.tr. długa od 10—30 złr. itd.: **ręczniki** wszelkiego rodzaju; **chusteczki** do nosa grubsze i webowe, białe i kolorowe; **obrusy** i **serwety, ścierki, dymy** na spodnice, poszwy itd.; **płótna żaglowe** (Segeltuch), **drelichy na liberye** i materace, itp. wyroby w zakres tkactwa wchodzące, pierwszej jakości.

Cennik i próbki żądanych gatunków darmo i opłatnie. (298-3-45)

Uprasza się o łaskawe względy.

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!

Zarząd piekarni parowej GUSTAWA BARUCHA w Podgórzu

zawiadamia Szanowną Publiczność, że od d. 1go stycznia 1894 r. zacząwszy wypiekać będzie

pieczywo białe karlsbadzkie

jak również

sucharki wodne kuracyjne.

Główny skład znajduje się w handlu korzennym Wgo **Antoniego Suskiego** w **Krakowie** przy ul. Grodzkiej, gdzie dwa razy dziennie rano i w godzinach południowych świeże pieczywo nabyć można. (93-7-8)

KSIĘGARNIA Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca:

Alkar. Tragikomedya kurlandzka z czasów saskich r. 1727. Cena **50** ct.

Chotkowski X. Prałat dz. **Księga pamiątkowa wiecu katolickiego w Krakowie,** odbytego w dniach 4, 5 i 6 lipca 1893 r. **3** złr.

Gabryelski Z. **Czem filozofia jest a czem będzie.** Cena **1** złr.

Krechowiecki A. **Starosta Zygwulski,** powieść historyczna. Wydanie II., 2 tomy. Cena **2** złr. **60** c.

Ożegalski J. **Wspomnienia krwawych czasów z r. 1863.** Cena **1** złr. **50** ct.

Sejmiki polskie w Kazaniu od 1655 do 1663 roku, napisał *A.* Cena **60** ct.

Tomkiewicz St. **Filozofia w Polsce w XV i XVI w.,** z wstępem obejmującym uwagi ogólne i podział historyi filozofii. Cena **1** złr.

Udziela Sew. **Ustrój szkół ludowych w Polsce przy końcu XVIII i w początkach XIX wieku.** Cena **20** ct. (296-2-3)

Do Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie przy ulicy św. Tomasza l. 8, zgłosiła się z Francyi znana i poważna osoba, polecając do umieszczenia **wyższą nauczycielkę,** młodą Francuzkę, która skończyła nauki z świetnym dyplomem w klasztorze *de la Sainte Union,* która zna muzykę, śpiew i rysunki i przyjedzie do Krakowa własnym kosztem z warunkiem, żeby jej takowy zwróciła rodzina, u której znajdzie posadę. (350 2-3)

Restauracya

jest do wydzierżawienia w ogrodzie Strzeleckim w Krakowie.

Parcele budowlane

przy ul. Rakowickiej w Krakowie są do sprzedania. (313-3-3)

Bliższych wyjaśnień udziela *Dr. Hajdukiewicz* w Krakowie, ul. Sławkowska l. 10.

ZAKŁAD Artystyczno-Fotograficzny

pod firmą

JULIUSZA MIENA w Krakowie

od dnia 1 lutego b. r. przeniesiony został do nowego lokalu

przy ulicy Podwale l. 13 I. piętro od frontu.

Z powodu budowy i urządzenia nowego Zakładu, przez parę tygodni zdjęcia nie będą przyjmowane, wszelkie zaś interesa, jak zamówienia obstalunków i przyjmowanie reprodukcyi wszelkiego rodzaju, oraz odbieranie fotografij, załatwiać będzie Kancelarya Zakładu bez przerwy na I. piętrze od frontu od dnia 1 lutego w tym samym domu **(ul. Podwale Nr. 13),** jak zwykle od godz. 9 rano do 6 wieczór. JP.(286-7-10)

O dniu zupełnego otwarcia Zakładu doniosą afisze.

Do majątku, złożonego z kilku folwarków, **poszukuje się zaraz**

biegłego montera

do prowadzenia młocarni parowej warsztatu kowalsko-mechanicznego. Wymagane są świadectwa wykazujące kilkuletnią praktykę w rzeczonym zawodzie. — Zgłoszenia przyjmuje **Dyrekcya Ordynacyi Przeworskiej.** (347-2-3)

Rower

bardzo mało używany *(Pneumatic-Dunlop-Tyre)* do sprzedania tylko za gotówkę. Wiadomość u stróża domu pod Nr. 15 przy ul. Kolejowej w Krakowie. JP. (329-2-3)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy JP. (2714-22-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej; cena flaszki Tranu białego 40 ct.; cena flaszki Tranu żółtego 30 ct.;

również **BIDERTA**

ZGĘSZCZONE MLEKO do pożywienia dzieci.

Cena puszki ćwierćkilowej 60 cent.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, poleca na obecną porę: Kalosze rosyjskie i bostońskie w najlepszym gatunku. (2777-8-)